Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 555. Lwów, czwartek dnia 29. lutego 1912. Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Konflikt między rządem węgierskim a Koroną.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, dnia 29 lutego.

W świecie politycznym i w całej niemal prasie wywołał komunikat rządu węgierskiego ożywioną dyskusyę na temat kwestyi prawa Korony do powoływania pod broń rezerwy w czasach pokoju prowadzoną w tonie dość namiętnym. Nadzwyczajnym wydaje się fakt, że następca tronu Franciszek Ferdynand wczoraj po południu złożył wizytę ministrowi wojny i odbył z nim dłuższą konferencyę, która, jak powszechnie twierdzą, dotyczyła, podobnie jak wczorajsza audyencya ministra wojny i szefa sztabu generalnego u cesarza, dyferencyi, jakie się wyłoniły między miarodajnymi czynnikami wojskowymi, a rządem węgierskim w sprawie kompromisu z Kossuthowcami. Pogłoski, jakoby minister wojny i szef sztabu generalnego mieli się podać do dymisyi nie sprawdzają się. Do dymisyi takiej już dlatego niema żadnego powodu, że zapatrywania cesarza i następcy tronu zupełnie się zgadzają ze stanowiskiem, jakie zajęli minister wojny i szef sztabu generalnego. W kołach politycznych twierdzą mianowicie, że cesarz także jest tego zdania, iż rezolucya parlamentu węgierskiego nie śmie wnieść żadnej niejasności do przedłożenia wojskowego odnośnie do prawa Korony powoływania pod broń rezerwy.

Twierdzą mianowicie, że cesarz zgodził się wprawdzie na to, aby hr. Khuen oświadczył, że prawo monarchy do powoływania rezerwy nie narusza prawa parlamentu do uchwalania kontyngentu rekruta, że natomiast przemiana deklaracyi prezydenta ministrów w rezolucyę parlamentu węgierskiego wychodzi poza zakres porozumienia, jakie zapadło w Wiedniu pomiędzy zarządem wojskowym i rządem austryackim z jednej strony, a rządem węgierskim z drugiej strony.

Zdaje się, że hr. Khuen został już poinformowany o stanowisku, jakie zajęły miarodajne czynniki wojskowe wobec najnowszego zwrotu w przesileniu parlamentarnem na Węgrzech.

„N. Fr. Presse" omawia tę sprawę i stwierdza, że minister spraw zagranicznych hr. B e r c h t o l d, który dziś bawi w Budapeszcie, bez wątpienia będzie miał sposobność zwrócenia uwagi hr. Khuenowi na całą powagę położenia i będzie mu mógł oświadczyć, że opór kół wojskowych nie jest skierowany przeciw osobie prezydenta ministrów.

„N. Fr. Presse" oświadcza dalej, że rezolucya parlamentu węgierskiego, ograniczająca prawa monarchy nosiłaby wszelkie cechy sprzeniewierzenia się paktowi.

Bardzo ostro krytykują stanowisko rządu węgierskiego „Reichspost" i „Zeit". Pierwsza oświadcza, że nie śmie przyjść do skutku żadne obowiązujące oświadczenie rządu węgierskiego i żadna interpretacya postanowień o prawach Korony do zwoływania rezerwy, któraby się kryła z oświadczeniami hr. Khuena, poczynionemi w jego ostatniej mowie w parlamencie węgierskim. Nawet w czasach najsilniejszych walk, jakie musiano staczać swego czasu z szowinizmem madziarskim, nie stawiano po stronie węgierskiej takich żądań, nie popełniano takich zamachów na prawa Korony.

„Zeit" dowodzi, że hr. Khuen właściwie od czasu, gdy tylko rozpoczął swą karyerę polityczną, zawsze łudził Koronę i starał się imponować w Austryi swą rzekomą wytrwałością. Tak też działał przez 20 lat w Kroacyi, gdzie zawsze jednostronne tylko interesy węgierskie miał na oku. Tak dzieje się i dziś, tym razem jednakowoż sztuczka hr. Khuenowi się nie uda.

„Zeit" donosi też, że prawdopodobnie br. Berchtold będzie w tej sprawie konferował z hr. Khuenem, a gdyby się węgierskiemu premierowi nie udało usunąć wątpliwości ministra wojny i szefa sztabu generalnego co do projektowanej deklaracyi, to należy się spodziewać, że hr. Khuen będzie musiał ewentualnie zaofiarować swą d y m i s y ę, bo chociaż dokładny tekst deklaracyi dotychczas nie jest sformułowany, to jednak prawdopodobnie hr. Khuen nie zechce ze względu na Kossuthowców odstąpić od swych oświadczeń.

W klubie Kossuthowców oświadczają, że losy przedłożenia wojskowego na Węgrzech są poważnie zagrożone.

Zresztą — jak twierdzą — hr. Khuen zawarł z Kossuthowcami jeszcze rozmaite inne porozumienia, dotyczące ewentualnych modyfikacyi przedłożenia wojskowego w dyskusyi szczegółowej. Modyfikacye te mają się odnieść także do procedury karnej wojskowej. Porozumienia te sformułowane są na piśmie, ale dotychczas nie zostały ogłoszone, a poszczególne punkty dla łatwo zrozumiałych przyczyn trzymane są w tajemnicy.

Ministrowie wspólni w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych, hr. Leopold B e r c h t o l d w towarzystwie radcy legacyjnego, Saperiego, dziś rano przybył do Budapesztu. Przed południem odbyła się między hr. Berchtoldem a hr. Khuenem konferencya. O godz. 2 wydaje premier węgierski na cześć gościa obiad, w którym wezmą udział wszyscy ministrowie węgierscy i prezydenci obu Izb. Hr. Berchtold w piątek wróci do Wiednia.

Wspólny minister skarbu dr. B i l i ń s k i w piątek przybędzie do Budapesztu i w sobotę przedstawi się członkom gabinetu węgierskiego. W sobotę po południu wróci do Wiednia. „Budapester Korrespondenz" oświadcza, że obie wizyty mają tylko charakter kurtoazyi i że nie są zamierzone żadne oficyalne konferencye.

Sprawy zagraniczne.

Nowa akcya pokojowa.

Rzym. (TBK). Z Londynu donoszą, że propozycya Rosyi w sprawie przyjaznego pośrednictwa między Włochami a Turcyą polega na tem, żeby przedewszystkiem zapytano się Włoch, pod jakiemi warunkami zgodziłyby się przy utrzymaniu zwierzchnictwa Włoch na Trypolisem i Cyraneiką na zawarcie pokoju. Potem pięć mocarstw poczyniłoby odpowiednie kroki w Konstantynopolu.

Rozłam wśród włoskiej partyi socyalistycznej.

Rzym. (TBK.). Z powodu różnicy zdania w łonie grupy soc. demokratycznej w Izbie co do sprawy Trypolisu, oświadczył Bissolati, że występuje z tej grupy.

Zaostrzenie się sprawy kreteńskiej.

Londyn. (TBK). Biuro Reutera dowiaduje się, że mocarstwa opiekuńcze poważnie zastanawiają się nad położeniem na Krecie. Jeżeli sprawa wejdzie w ostre stadyum, to zajdzie konieczność czynnego wystąpienia wojsk tych rządów, które poręczyły bezpieczeństwo życia i mienia na wyspie.

Republika chińska.

Londyn. (TBK.) Rządy w Pekinie i Nankinie zgodziły się na warunki banków angielskich, niemieckich, francuskich i amerykańskich. Władze w Nankinie otrzymają zaliczkę 2 milionów taelów, władze w Pekinie prawdopodobnie 3 mil. taelów na wypłatę żołdu żołnierzom w celu zapobieżenia wzmożeniu się anarchii.

Z caratu.

Z Dumy.

Petersburg. (TBK). Październikowiec A n t o n o w zdał sprawę w imieniu komisyi o zarządzeniach w celu poparcia wyrobu maszyn rolniczych w Rosyi. Komisya proponuje zniesienie cła na artykuły i narzędzia, potrzebne do montowania tych maszyn oraz na takie części składowe maszyn, których na razie w Rosyi nie można sporządzić, a prócz tego wyznaczenie nagród za budowę maszyn i uwolnienie fabryk i handlarzy maszyn rolniczych od pewnych podatków.

Minister handlu uzasadniał potrzebę poparcia krajowego wyrobu maszyn rolniczych w interesie rolnictwa rodzimego. Rosya kupuje za przeszło 80 milionów rubli maszyn rolniczych, a połowa z tego pochodzi z zagranicy. Mogą jednak wyniknąć trudności międzynarodowe, które przeszkodzą sprowadzaniu maszyn zagranicznych. Nie wystarczy uwolnienie od ceł, należy starać się o zniżenie kosztów produkcyi maszyn rosyjskich. (Oklaski na prawicy i w centrum).

P. Motowitow (nacyonalista) zaznaczył, że narodowa miłość własna Rosyi została obrażona przez to, że Stany Zjednoczone wypowiedziały traktat handlowy.

Duma przeszła do rozprawy szczegółowej i odrzuciła wniosek o uwolnienie od cła części składowych maszyn rolniczych, wprowadzanych osobno do kraju.

Następne posiedzenie Dumy dziś

„Nowoie Wremia“ szczuje przeciw Austryi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wrem.“ ostrzega dziś dyplomacyę ros. przed zbytniem dowierzaniem nowemu austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Berchtoldowi. Liczą w Rosyi na osobiste stosunki hr. Berchtolda z dyplomatycznemi figurami Petersburga, ale to jest bardzo zawodne. Hr. Berchtold zawiadomił natychmiast o swem zamianowaniu rząd niemiecki, zaś ministrowie rosyjscy nie czekali na to zawiadomienie i pośpieszyli z wyrażeniem swego zadowolenia z powodu nominacyi Berchtolda.

Także hr. Aehrenthal miał opinię rusofila, a jednak okręcał dyplomatów rosyjskich około palca i przeprowadził aneksyę Bośnii i Hercegowiny w sposób, obrażający godność swych „przyjaciół“ rosyjskich.

W innym artykule powiada, że w tych dniach pojawił się telegram, donoszący, że załogi w Galicyi wschodniej, szczególnie konnica, mają być znacznie wzmocnione. Mówią nawet, że austro-węgierski minister wojny postanowił wybudować jedną fortecę nad samą granicą rosyjską, mianowicie, że Złoczów ma się stać fortecą. Również w najbliższych dniach mają być wzmocnione i inne fortece galicyjskie. „Now. Wrem.“ podkreśla, że Złoczów uważany był zawsze za klucz do Wołynia a wybór tego miasta na fortecę świadczy o strategicznych zamiarach Austro-Węgier w stosunku do Rosyi.

Macoch przed sądem.

(Telegram od specyalnego sprawozdawcy „Gazety Wieczornej“).

Zeznania świadków.

Piotrków, (Tel. wł.) Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się o 11 rano. Sensacyę wśród licznie zebranej pubiczności wywarło wniesienie owej sofy, w której ukryto zwłoki Wacława Macocha, podobnej zupełnie do czarnej trumny. Podczas zeznawania świadków, Helena Macochowa rozpłakała się spazmatycznie.

Przesłuchiwanie świadków idzie w szybkiem tempie. Do południa przesłuchano ich 9, popołudniu zeznawał komisarz policyi krakowskiej Jasiński przez półtorej godziny. Opisuje on szczegóły aresztowania Macocha i jego pierwsze zeznania.

Podczas zeznań Jasińskiego Helena Macochowa kilkakrotnie się uśmiechała.

Piotrków. (Tel. Pet. Ag.) Świadkowie w procesie Macocha rzecz tak przedstawili, że zakonnicy wiedzieli o zbrodni jeszcze przed wykryciem bliższych okoliczności.

Różne.

Strajk krawców w Berlinie.

Berlin. (TBK). Zgromadzenie 4000 krawców z Berlina i okolicy postanowiło jutro zaprzestać pracy we wszystkich przedsiębiorstwach, które nie podpisały umowy cennikowej. Związek krawców niemieckich zamierza ogłosić strajk w 31 miastach, w których sprawa płacy jeszcze nie jest załatwiona.

Z galeryi szpiegów.

Przemyśl, 29 lutego.

Z aresztów śledczych tutejszego sądu coraz to nowy szpieg staje przed kratkami trybunału.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczęła się przed zwyczajnym trybunałem orzekającym rozprawa przeciw niejakiemu Iwanowi Sokalukowi, lat 54, prawosławnemu, z Warszawy, rzekomo lokajowi oskarżonemu o to, że w r. 1911 w Przemyślu, w okolicy Przemyśla i Sanoka o urządzeniach i przedmiotach odnoszących się do siły zbrojnej państwa i tegoż wojskowej obrony, a nie publicznie przez państwo przedsiębranych lub wykonywanych w tym celu się wywiadywał, aby o nich udzielić wiadomości obcemu państwu, czem dopuścił się zbrodni szpiegostwa, której wykonanie opisuje obszernie

akt oskarżenia

z którego wynika, że Sokaluk (o ile nazwisko to jest prawdziwe), przybywszy do Przemyśla 11. września 1911 zamieszkał w podrzędnym hoteliku, którego właścicielce opowiedział, że „czeka na pannę“. By sobie „oczekiwanie“ to skrócić, odbywał liczne wycieczki w okolice Przemyśla, zawsze w stronę wałów i fortyfikacyi. Wycieczki te jednak trwały niedługo.

Policya — widocznie podrażniona świadomością, że w niedawnej aferze szpiegowskiej Trąmpczyńskiej okazała opieszałość, baczniejszą zwracała uwagę na szpiegów. To też nowy gość tembardziej, że przyjeżdżał wprost z Warszawy już w 6 dni po swoim przyjeździe został aresztowany na dworcu kolejowym — i odrazu zaczął składać

sprzeczne zeznania.

Wbrew pierwotnemu meldunkowi podał, że jest lokajem, że służy u inż. Józefa Pułowskiego w Warszawie. Zaprzeczył jakoby sam był na służbie rosyjskiego sztabu generalnego, ale przyznał, że jego „pan“, mający z tym sztabem stosunki kazał mu odfotografować mosty, San i „wszystko co się spodoba“ obiecując wzamian pieniądze. Sokaluk zlecenie to wykonał, fotografie porobił, ale te przeglądane przez niepowołane osoby tak zostały zniszczone, że nie nadają się dla użytku sądowego...

To wszystko co o nim i jego winie wiadomo.

Nazwisko nieprawdziwe, zawód zmyślony, pewne wykształcenie, choćby lingwistyczne tylko (mówi biegle po polsku, rosyjsku i niemiecku) kazałyby może domyślać się, że to jakiś szpieg niezwykły, stosunki natomiast, w jakich tu żył, świat, w którym się obracał, ciążenie ku mętom społecznym, od których — trudno przypuszczać — szpieg z trudnością mógłby się czegoś o twierdzy dowiedzieć, każą w nim widzieć raczej szpiega-fotografa, niż umysł inteligentny, śledzący, niebezpieczny...

To też rozprawa dzisiejsza ani w części nie budzi tego zainteresowania, co niedawno proces kobiety-szpiega Trąmpczyńskiej. Tam zaciekawiał koronkowy problem psychologiczny — tu przytępia zaciekawienie widok mechanicznego narzędzia szpiegowskiego, widok człowieka zdolnego jedynie do pomagania w szpiegowaniu... aparatowi fotograficznemu.

Przemyśl. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęła się o godzinie 9·30 rano rozprawa przeciw oskarżonemu o szpiegostwo Sokalukowi.

Przewodniczy starszy radca dr. Mandybur, jako wotanci zasiadają sędziowie Grzędzielski, Praczyński i Wojtasiewicz, oskarżenie popiera substytut prokuratoryi Lorenz, broni dr. Peiper.

Jako rzeczoznawców powołano majora Wittmana i porucznika Miśkiewicza.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Kronika z ostatniej chwili.

Ofiara lekkomyślności. Smutna historya Zofii Bernfeldówny zakończyła się na razie wypuszczeniem jej na wolność. Izba radna przychyliła się mianowicie do wniosku obrony i mimo zgłoszonego przez prokuratora zażalenia nieważności, zgodziła się na wypuszczenie Bernfeldówny na wolną stopę. Dziś o godzinie 11 przed południem odjechała Bernfeldówna do domu w towarzystwie matki, która się po nią zgłosiła.

Z walącego się Lwowa. Jak widać, rubryka ta staje się stałą. Pochlebne to nie jest dla miejskiego Urzędu budowniczego. Tym razem donieść nam przychodzi o zawaleniu się sufitu w szynku Charapa, znajdującym się w Rynku pod l. 12. Realność powyższa należy do Filipa Mendla i on też powinien zarządzić co należy, aby znowu do jakiejś katastrofy nie doszło.

Zamknięcie gr.-kat. seminaryum. Jak już w numerze porannym donieśliśmy, zamknięto gr.-kat. seminaryum. Dziś ma się gmach zupełnie opróżnić. Już też od rana panował w seminaryum gorączkowy ruch. Wychowankowie pakują się i jedni przenoszą się do znajomych i kolegów lwowskich, inni wyjeżdżają do domów. Dla tych, którzy wyjeżdżają, wystarał się zarząd seminaryum masowo o zniżki kolejowe. Wielu młodszych wychowanków przebiera się w strój cywilny. Na twarzach przeważnej części kleryków maluje się zadowolenie i pogodny nastrój, jakby zaszły fakt był spełnieniem ich życzeń.

Przy wypróżnianiu gmachu spodziewane były awantury, to też zarządzono środki ostrożności. Do gmachu nie wpuszcza się nikogo z wewnątrz. Dotąd spokoju nie zakłócono. Znaczna część kleryków opuściła już gmach seminaryum.

Lwowskie błoto. Dziś o godz. wpół do 9-tej przed południem jechał ul. Dzieduszyckich wóz z pieczywem z fabryki „Merkury“, gdy nagle wpadł w kupę błota, z którego, pomimo wysiłków woźnicy i koni, wydostać się było niemożliwością. Dopiero przy pomocy okolicznych robotników, którzy łopatami odgarnęli błoto, wydobyto wóz z pułapki.

Piękny czyn. Z Towarzystwa „Polskiego Domu im. E. Orzeszkowej Słuchaczek szkół wyższych we Lwowie“, którego piękne cele znane są szerokiemu ogółowi komunikują nam:

„Z radością dowiadujemy się, że koleżanka nasza p. Soblówna Eliza w zaproszeniach ślubnych wyraziła prośbę, aby zamiast życzeń telegraficznych ofiarowano datki na cele naszego Towarzystwa. Za czyn ten piękny i wysoce społeczny składamy serdeczne dzięki zarówno koleżance p. Soblównej jakoteż wszystkim łaskawym ofiarodawcom.

Prosimy o adresowanie przekazów: Lwów, Uniwersytet.

Wykaz ofiarodawców, jakoteż ewidencya datków ogłoszone będą w dziennikach“.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Także na dzisiejszej giełdzie tendencya była bardzo silna. Zrazu ruch był bardzo ożywiony, największym popytem cieszyły się akcye kolei państwowych, które też poszły w górę.

W dalszym ciągu ruch nieco osłabł, ucierpiały Alpiny wskutek realizacyi o 3 kor. W szrankach poszły w górę walory przemysłowe.

O godz. 11 notowały: kredyty 657·75, węgierskie kredyty 869·50, Länderbank 551, Unionbank 634·50, Anglobank 341, kol. państwowe 746·50, Alpiny 943·50, Rima-Muranyi 724, Skoda 745, „Waffenfabrik“ 883.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. lutego 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·68. Renta majowa 89·95 Węgierska renta koronowa 89·85, Akcye kredytowe 658.25, Kredytowe węg. 870·— —·—, Anglobanku 341·25, Unionbanku 634·50, Bankverein 550·50, Laenderbank 550·50, —·—, Kolej państw. 747·25. Lombardy 108·25, Elbetal —·—. Fabryka broni 885·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 945·00, Rima Muranyi 724·50 Praskie Towarzystwo żelazne 2840, Losy tureckie 247·50, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·75, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 91·75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 91·70, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·50, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda 746·00. Usposobienie silne.

Po zamknięciu numeru.

Prowokator Weissmann w Piotrkowie.

Piotrków. (Tel. pryw.) Niespodzianie ukazał się tu wczoraj głośny swego czasu były pomocnik wydziału śledczego w Warszawie, b. agent z Bułgaryi i Serbii Aleks. Weissman Aresztowany na ulicy, wykazał się paszportem. w którym zaznaczone jest, że odbył ostatnio dwuletnie więzienie. Na tej podstawie go uwolniono. Obecność jego tu w tej chwili wydaje się wielce zagadkową.

Chełmszczyzna pozostaje w Królestwie!

Lwów, 29 lutego.

Los sprawy chełmskiej w Dumie zdawał się już być przypieczętowany. Duma pospiesznie zakończyła dyskusyę ogólną nad przedłożeniem — mowy posłów polskich były w niej jakby głosem ludzi wołających na puszczy, słowa padały nie w dusze, lecz wgłuchą, czarną próżnię i były spełnieniem już tylko Rejtanowego wobec ojczyzny obowiązku.

Argumenty historyczne, prawne i prawnopaństwowe, powoływanie się na etykę, apele do ludzkości projektodawców, były grochem rzucanym o ścianę i spotykały się z cyniczną repliką. 3-go bm. Duma postanowiła przejść do dyskusyi szczegółowej olbrzymią większością głosów i dyskusyę tę w pospiesznem rozpoczęła tempie. Postanowiono poświęcić jej cztery posiedzenia tygodniowo, by opornym dać się jeszcze „wygadać" i artykuł po artykule schodził z porządku obrad w skład cynicznej, bezwzględnej ustawy.

Posłowie polscy, którym początkowo podsuwano myśl usunięcia się od obrad w Dumie, dla zamanifestowania przed Europą krzywdy i gwałtu, dokonywanego na Polsce przez rząd carski i powolną mu karykaturę Izby ustawodawczej — wytrwali po bohatersku na stanowisku.

W dyskusyi nad każdym artykułem projektu, których jest w ogólności 13, zabierało głos po kilku posłów polskich, którzy rzeczowymi argumentami starali się projekt obalić. Nam, śledzącym z oddalenia ten tok dyskusyi, zdawały się te mowy nie szermierką argumentów, ale manifestacyą świadomości o dokonywanym gwałcie wobec Polski i Europy — artykuły bowiem przyjmowano pospiesznie, omal bez zmiany w redakcyi komisyi.

Obszerniejsza rozprawa rozwinęła się nad art. I i II projektu, postanawiającymi utworzenie gubernii chełmskiej ze wschodnich części gubernii siedleckiej i lubelskiej oraz wyznaczenie gmin nowej guberni. Poseł Parczewski w świetnem przemówieniu wykazywał absurdy prawne, logiczne i życiowe, zamknięte w tych artykułach, p. Harusewicz poszedł nieco dalej i kołtunom czarnosecinnym „na rozum" dowodził, że wyodrębnienie Chełmszczyzny jest dla nich właściwie niepotrzebne, gdyż wszystkie represye rząd potrafi stosować i tak, bez tworzenia odrębnej gubernii z terytoryów, objętych prawami wyjątkowemi.

Brak gubernii chełmskiej nie przeszkodził rządowi do wprowadzenia całej masy praw wyjątkowych, nieograniczonych pełnomocnictw administracyi, nie przeszkodził do gwałcenia stałego ustaw o samorządzie gminnym i o ustawie wyborczej, wyrzucenia języka polskiego z instytucyi publicznych i społecznych; usunięto naukę religii ze szkół początkowych; usunięto na całem terytoryum urzędników Polaków, zamknięto klasztory katolickie, podczas gdy istnieją klasztory prawosławne, zabrano katolikom i pozamykano szereg kościołów na Podlasiu i w Chełmszczyźnie.

Mimo tak przekonywujących argumentów, dwa te artykuły projektu przyjęto, podobnie jak i dalszych siedm, a więc trzeci artykuł nadający ministrowi spraw wewnętrznych prawo wytyczenia nowych granic powiatów i gmin w nowej gubernii — czwarty regestrujący powiaty gubernii chełmskiej i przekształconej gubernii lubelskiej, — piąty o zniesieniu gubernii siedleckiej (wschodnia jej część wchodzi wskład gub. chełmskiej, zachodnia w skład lubelskiej) — szósty o ustanowieniu granic między gub. chełmską a lubelską — siódmy znoszący instytucye gubernialne gub. siedleckiej — ósmy usuwający urzędników tej gubernii — wreszcie dziewiąty powołujący do życia urząd gubernialny w nowej gubernii.

— — — — — — — — — — —

Nadeszła kolej na obrady nad paragrafem najważniejszym dla nas, postanawiającym wyłączenie nowej guberni z Królestwa Polskiego. Po przyjęciu artykułów poprzednich trudno było przypuścić, by artykuł X doznał w szowinistycznej Dumie innego losu. Nacyonaliści uprzykrzyli sobie długie „gadanie polskie", czas przemówień ograniczono do 10 minut, dziś lub jutro dyskusya miała dobiedz do końca.

Aż oto nadchodzi nieprzewidziana niespodzianka. Duma przyjmuje większością głosów poprawkę październikowca v. Anrepa, według której nowo utworzona gubernia chełmska ma pozostać składową częścią Królestwa, w ślad za tem odrzucony zostaje i cały artykuł X.

Stosunek głosów świadczy, że szalę decyzyi przeważyli na korzystną dla nas stronę październikowcy, względnie ich lewe skrzydło — prawe jak się zdaje, absentowało się z posiedzenia. Październikowcy stanowiskiem tem starali się ratować resztki zszarganego już dawno sztandaru, istotnie też po przyjęciu art. X., który był

Prawa przedruku oraz tłomaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

38 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

— To już u ciebie, pogromco serc niewieścich, stało się prawie odruchem — poczekaj, mamy jeszcze czas... A ty dokąd? — zapinała rękawiczki.

— Ja jeszcze po drodze, gdzie się moi wyznawcy, wierna moja gmina gromadzi, trzeba — trzeba zajrzeć do mojej owczarni...

Wyszli na ulicę, skinęła na doróżkę i wsiadła.

— Jutro, o tym samym czasie tu się spotkamy, może cię do siebie zaproszę — nie wiem jeszcze! Do widzenia...

Bilecki patrzył chwilę za odjeżdżającą, a potem skręcił w bok, w wązką, dość pustą uliczkę.

VII.

Czuł się spokojny i mocny.

Teraz wreszcie mógł wszystko na zimno rozważyć, bez tego ustawicznego, drżącego lęku, jakby wisiało nad nim blizkie, coraz bliższe niebezpieczeństwo.

Właściwie jakie?

Łucya może go zdradzić, że zużył manuskrypta Górskiego. No, i cóż z tego? Znalazł w całej Górskiego puściźnie zaledwie szyny, na które on swój własny wóz puścił, włożył w tę całą gmatwaninę tyle własnej twórczej pracy, iż o jakiemś zużytkowaniu cudzej nawet mowy być nie mogło, prawie każde zdanie musiał na nowo przerabiać, luki wypełniać, powyrzucać połowę tego, co chorobliwa mania grafomana na papier podczas gorączkowych wizyi rzucała — sceny, luźne tu i ówdzie porozsypywane logicznie powiązać, węzły zadzierzgnąć — spoić, by się to wszystko trzymało... Pod tym względem miał zupełnie spokojne sumienie — to było wszystko ścisłym materyałem, z którego on dopiero, dzięki swej kulturze artystycznej coś zrobić zdołał.

Roześmiał się. Tak, takie rozumowanie całkiem mogłoby go uspokoić, więcej nawet: dać mu pewne przeświadczenie, że wyrządza Górskiemu przysługę, iż się jego puścizną zajął, uporządkował, ale nietylko to: że raczył wogóle podjąć się tej ciężkiej i mozolnej pracy, by to wszystko w możliwie artystyczne kształty ubrać, jednem słowem, zrobić coś z tego. To z nazwiskiem głupstwo — zmarłemu Górskiemu na nic nazwisko się już nie zda — śmieszne wogóle o tem myśleć. Jakiś tam prosty robotnik zrobi przypadkowo jakiś wynalazek, nie ma najmniejszego pojęcia o jego doniosłości — pokaże go inżynierowi, ten dopiero rozumie, o co chodzi, pakuje w jakiś nieudolny, barbarzyński pomysł całą swoją wiedzę, cały zasób tysięcznych martwych i żyjących sił, jakiemi on tylko rozporządzać może i wtedy dopiero wynalazek staje się wynalazkiem, inaczej nie istniałby...—

Co mi Górski zostawił? Nic — właściwie — szyny, proste szyny, ale nie było wozu — i na cóż te szyny bez wozu? No tak! zostawił i wóz, ale ja go przecież pchnąłem...

No, i cóż więcej jeszcze zrobił?

Poczynało go to bawić. Miał w sobie dwóch Bileckich. Z jednym z nich lubił się drażnić.

Więc dobrze, znalazłeś szyny, ale to już chyba dużo znaczy — pomyśl tylko, ile to czasu, ile mozołu na to potrzeba, by teren splantować, a czasami teren bardzo trudny — trzeba lasy rąbać, góry przewiercać, a ile to żmudnych obliczeń, ile ogromnego doświadczenia, ile jasnowidzącego prawie przewidywania na to potrzeba, by wóz, chociażby był i twoim, prawidłowo się na tych szynach toczył, na skrętach i krzywiznach z nich nie wyskoczył.

Ten drugi Bilecki spokorniał.

— A widzisz — przyznałeś nawet, że i wóz nie twój — pocieszyłeś się tylko tem, żeś go pchnął — ha, ha, ha — pewnie, że z śmiercią Górskiego wóz stanął, oczywiście, aleś ty go może źle pchnął... Jadąc tym swoim wozem natrafiałeś co chwila na miejsca, gdzie jakaś zbrodnicza ręka na całe kilometry ci szyny powyrywała, stałeś bezradnie w miejscu, łatałeś, sztukowałeś... Kto ci tak, bracíszku, powyrywał szyny? Oj Lusiu! Lusiu! ty słodka psotnico...

Pięciu, dziesięciu ludzi poczęło nagle w nim wzajem się przekpiwać, szydzić, kłócić się i brać się za czuby.

Spracowałeś się biedactwo — jak to wszystko było poprzewracane, ustawicznie stronnic brakowało, związek się rwał...

I cobyś był zrobił, gdyby słodka Lusia nie była ci ustawicznie pomagała — z dziwnym, mistycznym uśmieszkiem i ze zdumiewającą, jasnowidzącą, sił proroczych sięgającą znajomością tworu Górskiego wypełniała pustkę ziejące przerwy między stroną piętnastą a trzydziestą siódmą?

Na kolana przed Lusią! Wartoby jej ręce i nogi za tę przysługę całować, ale robiła to wszystko z takiem wyraźnem szyderstwem, z taką szatańsko kpiącą miną, że zębami zgrzytał.

(C, d. n.).

Tylko dla palaczy papierosów, którzy pragną zaszanować swoje zdrowie, chętnie 1 do 2 halerzy dziennie więcej wydają:

Clubspecialité

120 bibułek . . . . 20 h.
70 bibułek . . . . . 12 h.
100 tutek (1 pudełko) 70 h.

Marka ochronna

„Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadrukowane, jednakże zawiera każda tutka i każda bibułka wodną, nieszkodliwą markę ochronną z podpisem fabrykanta „Modiano".

zaprzeczeniem wszystkich zasad manifestu październikowego — program październikowców poszedłby zupełnie w strzępy.

Nie ulega wątpliwości, że do zwycięstwa sprawy przyczyniła się prócz wpływów zakulisów a zdaje się i dyplomatycznych, także energiczna postawa posłów polskich w Dumie, już choćby tylko przez zdemaskowanie fałszywej pozycyi oktobrystów.

Zwycięstwo to jednakże nie powinno działać na nas usypiająco. Kto nie umie korzystać ze zwycięstw, przygotowuje tylko nową klęskę.

Zdawać sobie musimy sprawę z tego, że orgie szowinistyczne w wyodrębnionej guberni rozszaleją się do zenitu, mimo, że gubernia wchodzić będzie w skład Królestwa, że bracia nasi chełmscy będą mieli gorzkie, nadzwyczaj gorzkie życie i bronić się będą musieli przed rusyfikacyą do ostatka. I czwarta Duma, która wnet wyjdzie z wyborów, jeszcze bardziej reakcyjna, niż obecna, pokusi się zapewne o wyłączenie ziemi chełmskiej ze składu ziem Królestwa, to też nie wolno nam usypiać na wczorajszych laurach, ale musimy stać na straży nieugięcie i wytrwale, jak dotąd.

Czas odnowić przedpłatę na marzec.

Z DNIA.

Pieśń dziadowska o walącym się uniwersytecie.

(Z programu wieczorynki sowizdrzalskiej w „Życiu").

Na uniwerku strasna awantura,
Pono chce zrobić sie w suficie dziura,
Cała powała na piętrze sie chwieje,
Co sie to dzieje!

Pan Rektor Finkel ciągiem lamentuje,
Po całych nocach nad tem študeruje,
A jak nie znajdzie żadnej lepszej rady
Przerwie wykłady!

Nusbaum, co pragnie wciąż wiktu dla duszy,
Powiada, że sie nigdy stąd nie ruszy,
A raczej woli zginąć pod gruzami
Z preparatami!

Grabski wyciąga ze swej mądrej głowy
Bardz' polityczny projekt narodowy:
Wpuścić Rusinów na wiec do tej sali
I niech sie wali!

Inaczej dziekan z teologii gada,
Na niebezpieczność lepsza będzie rada:
Niech w kiepskich salach księża furt siadają
I spowiadają!

A każdy na śmierć tak przysposobiony
Automatycznie będzie już zbawiony,
I wnet uzyska naród nasz ściśniony
Świętych miliony!

MARYA N.

Hugo Kołłątaj.

W setną rocznicę śmierci.

Niewdzięczna była potomność, a co najmniej nie dość pamiętała o wielkim człowieku, który w chwili tragedyi narodowej wziął na barki najlepszą treść rozumu i uczucia polskiego i, jak Eneasz ojca Anchizesa, z popiołów i zgliszczy samo jestestwo polskie wyniósł całe i nieskażone. Któż bez bolu najgłębszego zdoła przypomnieć sobie straszny moment dziejowy, kiedy nieszczęście przywileju własnemi rękami przybijało wieko do trumny Polski. Był przecież człowiek niestrwożonego ducha, który ani na chwilę nie popadł w rozpacz i testament ocalenia całem swojem życiem przekazał potomności. Eneaszem Polski był Hugo Kołłątaj.

Wstąpiwszy w ślady wielkiego Konarskiego, rozpoczął pracę od podwalin życia narodowego. Wychować młodzież wszystkich stanów i wyznań dla celów ojczyzny polskiej, stało się pierwszem przedsięwzięciem nieugiętego patryoty. Rząd edukacyjny, podległy rządowi narodowemu, wychowujący młodzież według prawideł moralności obywatelskiej i prawdy przyrodzonej, łączący duchy poszczególne w niezłomną jedność ducha polskiego,—oto był jego pierwszy czyn w ogromnej mierze do skutku szczęśliwego doprowadzony.

Zebrawszy gromadę duchów wolnych, niepodległych w sobie i czujących każdem drgnieniem niepodległość narodu, ogarnąwszy ją związkiem świętej tym razem konfederacyi, oddał sprawiedliwość mieszczaninowi polskiemu, chłopa i żyda polskiego wziął w opiekę prawa, dał narodowi rząd dobrze opisany i stworzył wiekopomne dzieło Konstytucyi Trzeciego Maja. Wszyscy ludzie, w Rzeczypospolitej urodzeni i przychodnie, mieli być wolni; nad wszystkimi czuwać miała jedna wspólna opieka prawa. Oto było drugie wielkie usiłowanie Kołłątaja, w pomyśle zasadniczym na chlubę narodu polskiego szczęśliwie rozwiązane.

Znaleźli się ludzie małego serca, którzy pozazdrościli wolności, nadanej człowiekowi polskiemu, którym nie dogadzała wrócona samorządność narodowa, przeto na obronę ucisku i przywileju, a na zgubę matki Ojczyzny, wezwali na pomoc wojska carycy Katarzyny. Wówczas Kołłątaj, imię Boga i Ojczyzny na pomoc wezwawszy, z szlachetnym Tadeuszem Kościuszką poprowadził naród do insurrekcyi i niebawem, w samo święto Zmartwychwstania Pańskiego, Warszawa oczyszczona została z plugastwa przemocy. Duchy uprzedzenia, obłudy i przywileju zabiły powstanie narodowe, ale cześć narodu została ocalona, prawo narodu do niepodległości krwią wszystkich stanów zostało przypieczętowane. Oto trzeci przyrodzony obowiązek narodowy, na nieomylny wzór przez prawego Polaka pokoleniom potomności przekazany.

Imię Polski zostało wymazane z karty Europy. Kołłątaj, który cały los z Ojczyzną podzielił, osadzony został na ośmioletnią niewolę w fortecy państwa rakuskiego. Nie zabrakło na szczęście żywych duchów, z myśli i serca Kołłątaja urodzonych. Pieśń przesławnych legionów rozbrzmiała potężnym dźwiękiem nad zdumioną Europą. Przed znękanym patryotą otworzyły się nareszcie bramy wolności. „Nil desperandum!" — zawołał do rodaków, jak wołał od pierwszej chwili pracy dla Ojczyzny. Nie wolno rozpaczać! Armia małego kaprala szła właśnie na daleką Północ, gdy duch wielki Kołłątaja odleciał od schorzałego ciała na dniu 28. lutego 1812 roku. Umarł w pięknej chwili, oczekując spodziewanej wiosny dla nieszczęśliwego narodu.

Przebył Kołłątaj za życia dolę apostoła idei; ten sam los oczekiwał go po śmierci. Jedni pamięć męczennika otoczyli aureolą świętości; drudzy kłamliwi i podłego ducha, spotwarzać poczęli imię nieskalane, a byli to ci sami, którzy trumnę Polski kamieniami pomagali zasypywać i wojsko moskiewskie na odebranie wolności Ojczyźnie sprowadzili. Dzisiaj, w sto lat pamiątki zgonu, nie możemy się powstrzymać od głębokiego wzruszenia, że taką niewdzięcznością odpłacono wielkiemu duchowi, z którego naród ma wszystko to, co jest w nim najlepsze; z którego poszły wielka poezya nadziei, wyśpiewana w dniach żałoby; w którego wołaniu i testamencie zamyka się wszystko, co jest dla Polski przyszłością.

Czas naprawić wiekową niepamięć i krzywdę. Narodowi, niewolnemu duchy Leonidasowe czcić należy. Jest między nimi bezgranicznie kochający Mickiewicz, jest niezmordowanie do czynu zaklinający Słowacki, jest między nimi starszy od nich, rodzic ich duchowy, heroicznie czynny i heroicznie kochający, Hugo Kołłątaj, ostatni prawowity podkanclerzy Rzeczypospolitej. Ludziom żywym oni prorokami i przewodnikami, bo w ich tylko imieniu droga do niepodległości urzeczywistnienie na ziemi polskiej ideałów narodu i ludzkości.

MICHAŁ JANIK.

Damazy Macoch przed sądem.

(Pierwszy dzień procesu).

Piotrków, 27. lutego.

Już wczesnym rankiem na chodnikach ulic, graniczących z sądem okręgowym przy ul. Kaliskiej i więzienia karnego, gromadzą się tłumy... policya piesza i konna robi porządek po swojemu...

„Nielzia" (nie wolno) lub „osadi nazad" (cofaj się w tył) krzyżują się głosy basowe i barytonowe... O godz. 10-tej mają wywieźć oskarżonych... Podniecenie wzrasta... Wreszcie wyjeżdża lando, w którem siedzi Damazy Macoch w otoczeniu dozorców, obok karety żołnierze z bronią gotową do strzału, za tem landem ukazują się dalsze a nawet karety, w których siedzą oddzielnie współoskarżeni. Kondukt ten czyni wrażenie żałobne, przygnębiające.

O 10 m. 20 karety wjeżdżają w ul. Kaliską, tłum siłą żywiołową zalewa chodniki. Policya wstrzymuje... Wreszcie groźby użycia broni skutkują, tłum stanął jak wryty...

Na sali sądowej.

Wszystkie miejsca zajęte..

Na sali przeważa, jak zwykle na procesach sensacyjnych, płeć piękna... Miejsca dziennikarzy mocno obsadzone. Przy dwóch stołach na czele miejsc, przeznaczonych dla publiczności, zasiada 20-tu korespondentów pism polskich, rosyjskich, dwóch niemieckich i francuskich („Matin", „Petit Journal")... Na galeryi jest także 8 miejsc zarezerwowanych dla tych pism, które najpóźniej się zgłosiły...

Na ławie obrońców zasiadają: adw. Dobrosław Kleyna (Damazego Macocha), adw. Kazimierz Rudnicki (Izydora Starczewskiego), adw. Mieczysław Chądzyński (Bazylego Olesińskiego), adw. Kazimierz Korwin-Piotrowski (Heleny Macochowej i Lucyana Cyganowskiego), adw. Sędzikowski z Petersburga (Wincentego Piankę) i adw. Włodzimierz Kański (Józefata Błażkiewicza). Za stołem prokuratorskim zasiada prokurator Niedźwieckij, dopomaga podprokurator Katranowskij. Wzmocniony ten komplet tłómaczyć należy liczbą oskarżonych (8) i obszernym materyałem procesowym, który bodaj czy przetrawiony zostanie w ciągu tygodnia.

Wejście oskarżonych na salę. Omdlenie Cyganowskiego.

Za stołem prezydyalnym zasiedli: prezes Wołkow, sędziowie Aleksandrow, Pawłowicz i Gubskij, sekretarzuje kandydat do posad sądowych Piotrowski. Jako tłómacz przysięgły funkcyonuje p. Wasserzeig (z Warszawy).

Godzina 11 min. 35 do sali wprowadzają oskarżonych. Pierwszy wchodzi Damazy Macoch ubrany czarno, krokiem pewnym; za nim Izydor Starczewski z zapuszczoną hiszpanką, niezmiernie zdenerwowany, zaledwie zdolen zająć wyznaczone mu miejsce; ze spokojem przybrana w czarne szaty o twarzy bladej, wkracza Helena Macochowa.

Współoskarżony Pianko, wchodząc na salę, płacze rzewnie, niby dziecię... Ten robi wrażenie ofiary... Wreszcie siada na ławie oskarżonych i Cyganowski, odpowiadający z wolnej stopy za kaucyą... Za chwilę słychać stuk padającego ciała... To Cyganowski zemdlał... Panie, mimo całej powagi chwili, wydały okrzyk przerażenia... Słychać szepty i półgłosy, niektórzy twierdzą, że umarł... Gdy go ocucono, wyprowadzono z sali...

O godz. 12 sąd przystąpił do sprawdzenia tożsamości podsądnych. Wszyscy, z wyjątkiem Pianki, odpowiadają po rosyjsku. Następują wnioski stron.

Tajna, czy jawna rozprawa.

Adw. Korwin-Piotrowski w dłuższem przemówieniu uzasadnia wniosek, by sprawę sądzono przy drzwiach zamkniętych. Obrońca ten twierdzi, iż w toku procesu mogą być poruszone fakty, obrażające uczucia religijne i narodowe Polaków... Prokurator wraz z pozostałymi obrońcami protestują przeciwko wnioskowi, dowodząc, że

proces nie dotyczy wyznaniowych spraw, ani występków przeciwko religii...

Sąd po krótkiej naradzie postanowił sprawę traktować jako jawną, z wyjątkiem zeznań lub dokumentów, których treść obrażać może moralność publiczną.

O godz. 12·35 sekretarz Piotrowski rozpoczął odczytywanie aktu okarżenia.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało do godziny 4·35. Przez cały czas czytania Macoch pilnie się przysłuchiwał, podczas gdy Helena patrzyła bezmyślnie w przestrzeń. Przewodniczący zarządził po odczytaniu aktu oskarżenia przerwę, podczas której Damazy Macoch przez dłuższy czas przyglądał się Helenie, ona zaś unikała jego wzroku a po chwili zwróciła się do Starczewskiego, do którego półgłosem przemówiła. Snadź były to wyrzuty, które jedno drugiemu wzajemnie czyniło.

O godzinie 4·45 wszedł na salę trybunał, poczem przewodniczący zapytał się Damazego, czy przyznaje się do winy.

Przemówienie Macocha.

Macoch wstał, złożył sądowi głęboki ukłon potem przemówił po polsku w te słowa:

„Prześwietny Trybunale! Ażebym miał popełnić morderstwo i w tym celu sprowadzić do siebie Wacława, nawet na myśl o tem mi nie przyszło.

Przyznaję, że to uczyniłem, ale z przyczyn zupełnie innych. Jako człowiek nerwowy dnia tego wypiłem dużo koniaku, straciłem rozum i nie wiedziałem, co czynię. Ogarnęła mnie ogromna żałość, miałem uczucie, jak gdyby mi rozpalona głownia na głowę spadła. Jako człowiek, straciłem wolę. Klnę się na Chrystusa Pana, że nie umyślnie to zrobiłem“. (Poruszenie na sali).

Przewodniczący w tem miejscu przerywa i wzywa Macocha, by się trzymał ściśle przedmiotu.

Macoch mówi dalej i porusza historyę opieki, jaką zawsze otaczał Wacława Macocha, powtarza znane już z aktu oskarżenia szczegóły. Przed ślubem wyznał Wacławowi, że kocha Helenę miłością gorącą, ale platoniczną. Całował ją wprawdzie, ale nigdy nie przekroczył granicy. Wacław wówczas odpowiedział, że niema do niego z powodu tego żadnych pretensyi.

Przewodniczący wzywa w tem miejscu oskarżonego, ażeby wyjaśnił, w jakim celu sprowadził do siebie Wacława.

Macoch zeznaje jak w śledztwie pierwiastkowem, dodając, że przy każdym posiłku w dniu krytycznym zapijał z Wacławem koniak, gdyż był zawsze gościnny, o czem wie cała Częstochowa.

W pewnem miejscu chwyta się Damazy za serce i ciągnie dalej. Wieczorem, krytycznego dnia, gdy był bardzo zdenerwowany ciągłemi skargami Wacława na Helenę i jego pogróżkami, że zmieni raligię, wyjedzie i zacznie prowadzić inne życie, zaproponował Wacławowi spacer. Wacław odmówił, oświadczając, że idzie spać. Wówczas Damazy sam wyszedł, a wróciwszy zastał Wacława leżącego w jego pokoju na sofie. Udał się tedy do innego pokoju, ale po chwili Wacław przyszedł do niego, zażądał wina i rozpoczął na nowo drażliwą rozmowę, pokazał mu fotografię, przedstawiającą Helenę wraz z 2 mężczyznami i zapytał go, czy on rzeczywiście dowierza Helenie. Oskarżony starał się Wacława przekonać, że to może kuzyni, chociaż i na niego fakt ten podziałał niepokojąco. Wówczas Wacław pokazał mu jeszcze list Bulrackiego do Heleny. Damazy zniecierpliwiony krzyknął: „Smarkaczu!“ na co Wacław uderzył go w twarz.

Damazy strasznie rozdrażniony biegał po pokoju, chwycił za siekierę, która leżała w pokoju, nie wiedząc jednak czy to kij, czy inny przedmiot, i zadał Wacławowi kilka uderzeń. Dopiero gdy Wacław padł na sofę, oskarżony otrzeźwiał.

Dalej przyznaje się Macoch do kradzieży ze skarbczyka i w celi Gawełka, również jak do fałszowania świadectwa ślubnego i do zamówienia pieczęci.

Następnie przesłuchuje się innych oskarżonych, a więc: Piankę, Błaszkiewicza, Starczewskiego, Oleśnickiego, Pertkiewicza i Helenę Macochową.

Starczewski nie przyznaje się do winy. Telegram i list ostrzegawczy do Damazego wysłał w przypuszczeniu, że ścigają Damazego za długi, na które się tenże zawsze uskarżał. Zaprzecza kradzieży w celi Gawełki, przyrzekając dalsze zeznania złożyć później.

Prokurator zadaje Damazemu 3 pytania: Za co uderzył go Wacław w twarz na weselu i czy byli świadkowie, czy dużo pił w dniu krytycznym i jaki czas upłynął od uderzenia do morderstwa.

Damazy odpowiada, że uderzenie miało miejsce przed ślubem i że oprócz Heleny innych świadków nie było, dalej że pił dużo koniaku i wina i że Wacław wypił również 8 do 10 kieliszków, nare cie że nie wie jaki czas upłynął ponieważ był wówczas nieprzytomny.

O godzinie 6·15 rozpoczęto zaprzysiężenie świadków to najpierw prawosławnych potem katolików grupami. Oprócz tego złożyło przysięgę 4 żydów.

Sąd uwolnił od przysięgi: O. Piusa Przeździeckiego, O. Wincentego Olszewicza, ks. Czaplę, ks. Dąbrowskiego, brata i ojca Damazego, również siostrę Heleny.

O godzinie 7·20 przewodniczący przerwał rozprawę aż do dnia następnego godz. 10 rano.

* * *

Przykrą sensacyę procesu stanowić będzie odczytanie pamiętnika O. Starczewskiego, w którym bardzo skrupulatnie notowane są jego historye miłosne z różnemi paniami, które podobno bez swego ojca duchownego nie mogły nic począć ani robić. Opowiadane są wszelkie szczegóły od niedwuznacznych uścisków aż do więcej drastycznych sytuacyi.

* * *

Od p. Stanisława Sokołowskiego, dziennikarza w Krakowie, otrzymujemy następujące pismo:

„Gazeta Wieczorna“ zamieściła listy „Zyskowskiego“ i opis stosunku Macocha z „ochraną“ w d. 23 lutego, a d. 5 lutego „Wiek Nowy“ je zapowiedział, a rozpoczął drukowanie ich 22 lutego, oświadczając równocześnie: „D w a t a k i e l i s t y p o s i a d a m y i n i e b a w e m o g ł o s i m y. Zyskowskiemu chodziło o „wygryzienie“ rotmistrza żandarmeryi, którego nazywa Kronem. — Jako atut przeciwko „Kronowi“ Zyskowskij wysunął sprawę Macocha. Listy te trafem dostały się do rąk jednego z poważniejszych o b y w a t e l i w a r s z a w s k i c h, — s t ą d n a m u d a ł o s i ę j e w y d o s t a ć“.— Tak pisał „Wiek Nowy“ na 24 godzin przed ukazaniem się tych listów w „Gazecie Wieczornej“, a na 48 godzin w „Kuryerze Codziennym“.

Listy te więc posiadał „Wiek Nowy“ a nie ja. Nieprawdziwem więc jest twierdzenie „Naprzodu“, że w kraju tylko „Gazeta Wieczorna“ „Kuryer codzienny“ posiadały „straszną tajemnicę o poronionym zamiarze podrzucenia bomb i browningów“. Nie wspominam już o rewelacyach korespondentów warszawskich, „Słowa Polskiego“ i „Nowej Reformy“, którzy akcentowali stosunek Macocha z ochraną... O listach tych dowiedziałem się na dwa tygodnie przed zamieszczeniem w „Gazecie Wieczornej“ aktu oskarżenia Damazego Macocha i tow. Zwróciłem się tedy do ludzi, blizko stojących Jasnej Góry i „życia konspiracyjnego“ w okręgu częstochowskim, prosząc o odpowiedź, czy listy te zasługują na wiarę... Otrzymałem odpowiedź, że „bardzo możliwe, iż są autentyczne“... Natomiast co do stosunku Sukiennika z Macochem otrzymałem odpowiedź pozytywną, stwierdzającą ten stosunek ponad wszelką wątpliwość“.

Zresztą myli się „Naprzód“ skoro sądzi, że o Sukienniku dowiedziałem się z procesu Małeckiej. O Sukienniku bowiem jako „bandycie“ i prowokatorze zamieściłem artykuł w „Gazecie Wieczornej“ na podstawie nadesłanych mi materyałów jeszcze w kwietniu 1911 roku. Wówczas była wzmianka i o stosunku jego do Macocha.

Kończąc tych kilka słów wyjaśnienia raz jeszcze podkreślam, iż nietylko nie byłem kompozytorem listów „Zyskowskiego“, lecz nawet nie ich dostawcą. Skorzystałem z nich tylko tak, jak skorzystał „Przegląd“, „Gazeta Narodowa“, „Głos Narodu“ i w. in. Wycieczkę zaś „Naprzodu“, z wymienieniem mego nazwiska ze względu na swe poddaństwo rosyjskie, traktować muszę jako najzwyklejszą denuncyacyę.

St. Sokołowski.

Sprawy zagraniczne.

Strajk górników angielskich.

Interwencya rządu.

Londyn. (TBK.) Urzędowo ogłaszają: Rząd jest przekonany o tem, że są wypadki w których górnicy z powodów, nie leżących w ich mocy, nie mogą zarobić sobie odpowiedniej płacy. Należy więc stworzyć coś, coby im ją zapewniało, a mianowicie należy utworzyć warunki, zastosowane do stosunków każdego okręgu, przyczem trzeba też zabezpieczyć pracodawców przed ewentualnemi nadużyciami. Rząd proponuje odbycie konferencyi okręgowych między pracodawcami a robotnikami w celu decyzyi o płacy minimalnej. Ma być obecny przy tem reprezentant rządu. Jeżeli któraś z tych konferencyi nie wyda rezultatu, to przedstawiciele rządu wspólnie naradzą się nad pozostającymi jeszcze punktami spornymi.

Londyn. (Tel. wł.) Konferencye w sprawie zażegnania strajku generalnego trwają nadal. Dotychczas nie zapadło właściwie żadne pozytywne postanowienie. Podczas gdy dotychczas sądzono, że tylko właściciele kopalń w południowej Walii nie chcą się zgodzić na żądania robotników ani na propozycye rządu, okazuje się teraz, że także właściciele kopalń północno-wschodniej Anglii zajmują stanowisko odporne. W każdym razie jest pewnem, że właśnie w kołach tych właścicieli panuje nastrój bardziej pesymistyczny,

Wczoraj strajkowało ogółem **97.000** górników. Dziś znowu kilkaset tysięcy robotników ma rozpocząć strajk. Obawiają się powszechnie, że u s i ł o w a n i a r z ą d u n i e w y d a d z ą ż a d n e g o r e z u l t a t u, co wynika już z tego, że wielka część właścicieli kopalń wczoraj opuściło Londyn, tak, że pozostał tylko komitet egzekutywny.

Przed wczorajszą konferencyą Asquith był znów na posłuchaniu u króla.

Londyn. (Tel. wł.). Wczorajsza konferencya rządu z robotnikami została odroczona do dziś. Robotnicy Anglii środkowej akceptują stanowisko rządu, natomiast robotnicy Anglii południowej, północnej i Szkocyi, nie chcą nic wiedzieć o propozycyach rządu.

Londyn. (TBK.). Przedstawiciele górników zapewniają ciągle, że zażegnanie przesilenia bez przyznania płacy minimalnej jest niemożliwe. Co do tego punktu nie poddadzą się sądowi rozjemczemu. Rokowania dziś będą się dalej toczyły.

L. 3981/12. Tarnopol, 25. lutego 1912.

Konkurs.

Magistrat król. miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kapelmistrza dla muzyki miejskiej z tem, że warunki przyjęcia i płaca zostaną za zgłoszeniem się kandydata osobiście w biurze prezydyalnem Magistratu umówione. Posada ta jest zaraz do objęcia.

Pierwszeństwo mają wojskowo wysłużeni kapelmistrze. 2390

C. k. Starosta jako komisarz rządowy:
Dr. TREMBAŁOWICZ.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ można rozpocząć każdego dnia.

„L' ART NOUVEAU“

Lwów, Romanowicza 11.

Projektuje i wykonywa wszelkie roboty malarsko-dekoracyjne (malowanie wnętrz, reklama artystyczna, projektowanie dekoracyi sal, ulic, ogrodów itd.

2317

NADESŁANE.

Nowo otworzony **magazyn obuwia amerykańskiego** marki „Gloriosa“, pl. Rzeźni 4 (Dom Benczera) jest dziś najtańszem źródłem we Lwowie. 3411

Z poważaniem

B. Stepler.

JUŻ OTWORZONA PRACOWNIA GORSETÓW :: :: **„Małgorzata“** LWÓW, KOPERNIKA 5 — wykonuje gorsety w tym sezonie po cenach niskich. 3412

Rok Krasińskiego.

Plony jubileuszu.

Obchody za granicą. W Moskwie w Towarzystwie kultury słowiańskiej odbył się obchód ku czci Krasińskiego. Przewodniczył Aleksander Lednicki, pierwszy przemawiał akademik Korsz, poczem prof. Maryan Zdziechowski wygłosił odczyt o Krasińskim.

W Berlinie w stow. „Oświata“ odbył się obchód jubileuszowy o urozmaiconym programie przy udziale 2000 uczestników.

W Nizzy zamieszkali Polacy urządzili obchód ku czci Krasińskiego, złożony z konferencyi literackiej i produkcyj muzykalno-wokalnych. Publiczność, przeważnie cudzoziemska szczelnie wypełniła salę.

Jubileuszowy zeszyt „Przeglądu polskiego“ wyróżnia się wśród wydawnictw szeregiem ciekawych, nieznanych przyczynków i materyałów do życia i twórczości autora „Trzech psalmów“.

Tekst zeszytu zdobi szereg reprodukcyi z portretów. Na czele zamieszczona reprodukcya z portretu Scheffera, dalej: portrecik olejny poety, malowany przez żonę w r. 1843; rysunek z srebrnym sztyftem z r. 1849 przez Pawła Delaroche, przedstawiający Delfinę z Komarów Potocką; portrecik olejny, malowany w Petersburgu w r. 1842, przedstawiający Elżbietę i Katarzynę Branickie, późniejszą hr. Zygmuntową Krasińską i hr. Adamową Potocką; wreszcie portret z roku 1857 Franciszka Winterhaltera, przedstawiający Elżbietę z Branickich Krasińską.

W artykule od redakcyi „Dnia 19. lutego 1812—1912“ znajdujemy nieznane dotychczas listy Zygmunta Krasińskiego, a mianowicie: do Romana Załuskiego, list do Henryka Wodzickiego, dwa listy do pani Delfiny Potockiej, listy Krasińskiego i list Mickiewicza do hr. Zofii Ankwiczowej.

Tekst listów poprzedza wstęp pióra St. Tarnowskiego, z którego dowiadujemy się, że listów do Romana hr. Załuskiego udzieliła red. „Przeglądu polskiego“ hr. Romanowa Wodzicka.

Z tego samego źródła pochodzi list (jedyny przechowany) do Henryka hr. Wodzickiego. Ciekawy jako ślad wzajemnego stosunku, ciekawy prócz tego, jako jedno więcej stwierdzenie fałszywego wyobrażenia Krasińskiego o niezgodności miłości i małżeństwa. Następują wreszcie dwa listy do Delfiny Potockiej — bardzo znamienne.

Z papierów po Ankwiczach, listy Mickiewicza, Krasińskiego i Montalemberta, wydał dr. Stanisław Estreicher. List Mickiewicza jest bez adresu i niedatowany, pisany do hr. Ankwiczowej, jak z treści wynika, w początku sierpnia 1830 r. z Genewy; list Krasińskiego również bez adresu i niedatowany, pisany z Rzymu w połowie marca 1834 r. do hr. Ankwiczowej; list hr. Montalemberta pisany po francusku z d. 6 grudnia 1832 r. z Paryża.

Pokłosie bibliograficzne. W krakowskim „Rydwanie“ poświęca Cez. Jellenta szereg uwag polemicznych dotychczasowym studyom nad Krasińskim w artykule pt.: „Opieka nad duszą Krasińskiego“.

W „Muzeionie“ rozpoczął znany literat Adam Grzymała-Siedlecki druk obszernego studyum bardzo ciekawej i dotychczas nie omówionej kwestyi a mianowicie estetyce Krasińskiego.

Z numerów jubileuszowych pism codziennych okazale przedstawiał się numer „Czasu“ 23 bm. który przyniósł szereg nieznanych pism Krasińskiego, wyjętych z wydania prof. Czubka (między innymi „Posłuchanie u Napoleona III.“), recenzyę prof. Kallenbacha o dziele Tarnowskiego i w. i.

Krasiński o Słowackim. W ogłoszonych w „Przeglądzie polskim“ listach Krasińskiego do R. Załuskiego mieści się obok innych ciekawych szczegółów szereg ciekawych opinii i wyrażeń o Słowackim. Wspomina o nim Krasiński kilkakronie i bardzo pochlebnie. N. p.:

„Nie znacie się tam na nim. To wielki poeta. Zupełna sprzeczność z p. Adamem i dlatego właśnie jego następca, zastępca, pod niektóremi względy szerszych pól władca“.

„...Zapoznaj się ze Słowackim. Znakomity to, genialny poeta i dobry, biedny, opuszczony człowiek“.

„Anhellego“ nazywa Krasiński „prawdziwym obrazem ogólnej doli i oświadcza, że to utwór głęboki prawdą a cudny stylem“.

KRONIKA.

Z „Wesołej Jamy“. Wesołe „jamniki“ chodzą od kilku dni w tryumfie: oto im się udał dobrze ostatni program, a rewia Zagórskiego jest najlepsza ze wszystkich, jakie dotąd napisał. Najmłodsza córa Osta miała na premierze nieutulonych w śmiechu słuchaczy i długo ich jeszcze mieć będzie, bo do dawnych zalet dodała nowe a figlarne.

Prym — jak zawsze — wiedzie melodyjka z przedmieść lwowskich, stąd wśród ośmnastu piosenek nowej rewii dużo swojskości i miłej „lwowskości“. Nowa rewia nosi dlatego tytuł „Spotkanie“, bo się w niej spotykają tacy ludzie, którzy się nigdy nie spotkają. Inwalida włoski, obawiający się nie na żarty Santo-Semo-Beja i jego zamówionego u Halskiego torpedowca, flirtuje z lwowską kucharką, zaś lwowski kapral psuje im sielankę i odbija kucharkę, której znowu głowę zmywa p. Dulska.

Choć słono policzyła pokój Monie Lizie, przecież jeszcze lamentuje, że Zapolska za jedno „moje okno“ więcej ongi dostawała pieniędzy niż ona za całe mieszkanie.

W krakowskiej siermiędze wpada na scenkę Jan IV Stapiński i porywa swą pieśnią samą — Yvettę Guilbert, skąd miłość się rodzi Yvetty ku Janowi nieszczęśliwa.

Bar. Battaglia, królem-duchem „Wieczornej“ tu zwany wiódł ongi w maryonetkach dyskurs wesoły z Krasińskim, więc się nie zdziwił, gdy mu z kolei kazali z hr. Henrykiem pogawędzić. Przyszedł nakoniec i Pankracy, któremu dziś sejmem jest ulica, a pomnik „towarzysza“ Mickiewicza trybuną — i wiekowy problem „Nieboskiej komedyi“ został wreszcie rozwiązany w takiej uciesznej na nutę „Pije Kuba“ piosence:

„Narodowa wspólna zgoda
I wspólne ideje,
Myślą szczytną cudnie kwitną
Gdzie się winko leje.

A więc dwa bankiety,
Dwie urządźmy fety,
Ty czcij swego Krasińskiego
A ja Kołłętaja.

Wytoczmy beczuły
U George'a, Naftuły,
Bankietujmy od lutego
Do Trzeciego Maja!“

Wszystko to jest doskonale grane i reżyserowane. Najpierw znakomity Danielewski „arte“ Yvettę wyobraża, potem wszyscy inni: Mona Liza (Zamiłło) pysznie śpiewająca liryczną „na seryo“ piosenkę, Kaliciński, który chociaż roli się nauczył, ale doskonale odstawił hr. Henryka i przepysznie naśladował Adwentowicza-Hamleta, wyborny Roland, wreszcie takiż sam Rotter i i.

(stw.)

Kalendarzyk:

Dziś środa (29 lutego). Rzym.-kat. Romana. — Gr.-kat. Onysya.

Wschód słońca o godzinie 6·09 rano, zachód o godzinie 5·03 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

We czwartek 29 lutego po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Lohengrin“, opera w 4 aktach R. Wagnera.

W piątek po raz 3-ci „Irydyon“.

W sobotę o godz. 3 pop. „Marya Stuart“, obraz historyczny w 5 aktach.

W sobotę o g, wpoł do 8 wieczór „Cnotliwa Zuzanna“.

W niedzielę o godzinie wpół do 4 pop. „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach.

W niedzielę o godzinie wpół do 8 wiecz. „Thais“, opera w 4 aktach.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1591

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek dnia 1 marca doc. pryw. Uniw. dr. J. Modrakowski: O zatruciach (z demonstracyami). Zakład chem. Uniw. ulicą Długosza 6. Początek o g. 7 wiecz.

Z Koła T. S. L. im. T. T. Jeża donoszą nam, że prof. dr. Józef Nusbaum Hilarowicz odczyt swój „Pogłębienie ewolucyonizmu“ wygłosi w dniu 2 marca o godz. 6 wieczorem w sali Towarzystwa politechnicznego, Zimorowicza 9. Ze względu na szczupłą salę i ograniczoną ilość biletów, można nabywać bilety wstępu wcześniej w Księgarni Wp. Polonieckiego. Dochód przeznaczony na cele oświatowe Koła T. T. Jeża.

Na kurs stenografii Tow. Szkoły handlowej (ul. Franciszkańska 9) można się jeszcze zapisywać. Zgłoszenia przyjmuje prof. K. Czajkowski przed lekcyami we wtorki i piątki o g. wpół do 7 wiecz.

Z Politechniki. Rektorat Politechniki lwowskiej rozpisuje konkurs na docenturę dla telefonii i telegrafii, oraz na docenturę encyklopedyi maszyn. Podania wnosić należy na ręce rektoratu najdalej do końca kwietnia br.

„Bratnia Pomoc“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej. Zwyczajne walne zgromadzenie „Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej odbyło się we wtorek. Instytucya ta istnieje 46 lat i rozwija się bardzo dobrze. Prowadzi kuchnię akademicką, poza tem udziela pożyczki dla członków. Pożyczek takich udzielono w roku sprawozdawczym 564 na kwotę przeszło 15.000 koron. Poza tem udzielano też często pożyczki tzw. krótkoterminowe. Dobrze rozwija się też i komisya lekcyjna. W roku ubiegłym zgłoszono 142 lekcyi i zajęć biurowych ze Lwowa i z prowincyi. Również istnieje komisya zdrowia, która zajmuje się umieszczaniem chorych członków towarzystwa w miejscach kąpielowych. Dochody „Bratniej Pomocy“ ustaliło sprawozdanie na 38.080 koron, pozostałość kasową zaś 463 koron 80 h. Zaznaczyć warto, że fundusz żelazny dosięga kwoty 20.000 koron.

Po krótkiej dyskusyi nad sprawozdaniem dokonano wyborów. Do zarządu weszli: Hahn R. (przew.), Barth Z. (zast. przew.), Różycki M. i Tabor W. (skarbnicy) nadto Buczyńska W., Kopacz A., Ładoś A., Majewski K., Niedzielski K., Stankiewicz M., Szczerbowska M., Śliwiński F., Urzędowski R., Waluszewski F., Wilczek T. i Wyczyński J. Do komisyi kontrolującej: dr. Szczepański, Browiński, Żylski, Uhma, Skarbiński, Barysz, Szajkowski, Nick, Popiel i Gałusza. Do Zarządu „Domu Akademickiego“: Wyczyński, Wiewiórski K., Różycki i Żylski.

Kradzieże w kasie pocztowej. Piszą nam z Bołszowiec:

Na doniesienie jednego ze ślusarzy w Kołomyi, przyaresztowała tamt. policya parobczaka Łabeńskiego z Bołszowiec. Śledztwo prowadzone przez sąd w Kołomyi wykazało, że owego Łabeńskiego wysłał do ślusarza posłaniec pocztowy Macajło w Bołszowcach, dał mu odciski woskowe i ry-

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY APTEKA F. GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE — FIGOL NATURALNY NADER PRZYJEMNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY — SKŁADY WE WSZYSTKICH APTEKACH

sunki zamków i kluczy kasy pocztowej, oraz 40 kor. na koszta, by tenże w Kołomyi dorobił podobne klucze.

Łabeński w myśl polecenia Macajły udał się do Kołomyi, gdzie oddał wspomniane odciski i rysunki ślusarzowi, a za kilka dni miał się zgłosić po potrzebne klucze. Ślusarz, któremu ta cała sprawa wydawała się bardzo podejrzana, poinformował o niej policyę, a gdy tylko oznaczonego dnia zgłosił się Ł. po zamówione klucze, został przez agenta policyi aresztowany.

Z zeznań Ł. wyszło na jaw, że był on tylko płatnym posłańcem, a główny winowajca Macajło pełniący służbę w Bołszowcach jako listonosz. Sąd kołomyjski zażądał przesłuchania go w tutejszym sądzie, sprytny jednak i pomysłowy Macajło zdołał uciec w niewiadomym kierunku, zanim zdołano go przyaresztować.

Dodać należy, że od pewnego czasu często brakowało tutejszym urzędnikom poczt. drobniejszych kwot pieniężnych, co zawsze kładziono na karb pomyłki. Obecnie dopiero okazało się, że uprawiano tu systematyczną kradzież.

Wykopaliska u stóp Olimpu. Z Salonik telegrafują: U stóp Olimpu, opodal miejscowości Katerina, wieśniacy odkryli dobrze zachowane szczątki wspaniałej budowli marmurowej, której dach spoczywa na przepięknie rzeźbionych kolumnach. Zarządzono zbadanie wykopaliska.

Kolej elektryczna bez szyn. Kwestya materyalna gra dużą rolę przy budowie linii elekrycznych kolei. Szczególnie kosztowną jest budowa w miastach z powodu konieczności rozrywania i ponownego układania bruków kamiennych lub asfaltowych. Jeśli sobie uprzytomnimy automobil elektryczny, do którego prąd zwykłymi napowietrznymi przewodami elektrycznymi stale doprowadzany być może — to mamy kolej elektryczną bez szyn. I nie dziw, że idea ta znalazła pokrótce wielu zwolenników i coraz szersze zastosowanie.

Pierwsze próby przedsiębrane zostały przez firmę Siemens i Halske w r. 1882. Z późniejszych zasługują na uwagę systemy inżynierów francuskich Lombard-Gérin i Bonfigliettiego oraz niemieckich Stoll'a i Maxa Schiemana. Obecnie stosowany w Bremie system Köhlera odznacza się szczególnemi zaletami w konstrukcyi wymijanek, tak iż możliwym jest jeden tylko ciąg przewodów górnych. Niezmiernie ciekawem jest jak i proste urządzenie umożliwia też oddalenie się wozu od linii napowietrznych ciągów do 10 klm. Mianowicie wał z owiniętym kablem przyczepiony do wozu obracając się przy odpowiednim nacisku sprężynowym, odwija przewód zaczepiony jednym końcem u masztu i ciągu górnego. Przy jeździe powrotnej automatycznie kabel nawija się na wał. Oczywiście przewidziane są też odpowiednie ubezpieczenia i izolacye. Prąd w ten sposób poprowadzony może też być z wozu dalej do miejsca chwilowego zapotrzebowania. Korzyści tych urządzeń przy mniej uczęszczanych liniach są ogromne, a rentowność duża. Jeden kilometr ciągu górnego kosztuje około 20.000 K. Kompletne urządzenia ciągu górnego n. p. kolei Brema-Arolen 3·1 klm długiej kosztowało 65.000 marek.

Szczególnie nadaje się taka kolej do transportu towarów we większych miastach. Może i lwowski magistrat będzie zmuszony zastanowić się kiedyś nad tą sprawą.

O szpiegostwo. Jutro rozpoczyna się w kraj. sądzie karnym rozprawa przeciw Weissmanom o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Rozprawa odbędzie się przy zamkniętych drzwiach. Bronić będą dr. Grek i dr. Solański.

Nauka rysunku dla pracownic igły. Szczęśliwą naprawdę miała myśl p. Marya Białecka, znana artystka malarka, urządzając u siebie kurs rysunku dla krajczyń i wogóle dla pracownic igły. Wynikającą z tego dla siebie korzyść rozumieją i same pracownice, czego dowodem jest ta okoliczność, że nie ogłoszone i nie reklamowane kursy przyjęły się, a również, że zgłosiła się na nie spora ilość uczenic. Przypuszczać należy, że z czasem ilość ich znacznie się jeszcze powiększy.

„SANS-SOUCI“ najelegantsza kawiarnia we Lwowie. Największy wybór czasopism. Wieczorem codziennie koncert, Wstęp wolny. 2353

KRONIKA KRAJOWA.

Kraków.

Z Towarzystwa imienia Wita Stwosza. Dnia 27. lutego b. r. odbyło się posiedzenie wydziału tegoż Towarzystwa pod przewodnictwem St. Radziejowskiego. Przedstawiono fotografie, kalki i rysunki illustrujące odkrycie p. Tarczałowicza w St. Wolfgang i w katedrze na Wawelu, poczem uchwalono wydać w tej sprawie osobny komunikat. Po dłuższej dyskusyi przyjęto myśl połączenia kwartalnika Towarzystwa z lwowską „Sztuką“, zastrzeżono tylko, że organ Towarzystwa będzie osobnym arkuszem w „Sztuce“ i że redakcya tego arkusza pozostanie w Krakowie. Nakoniec p. Stasiak przedłożył nową książkę swoją: „Wit Stwosz źródłem natchnień Albrechta Dürera“. Autor zestawia cały szereg fotografii, wykazując parafrazy, kopie i plagiaty dokonane przez największego niemieckiego malarza — przedstawia synchronistykę dzieł dowodzącą, że Stwosz rzeźbi n. p. Rożaniec, Dürer zaś w 35 lat później w swych „Passyach“ etc. jego kompozycye kopiuje i powtarza. Oczywiste a niesłychane dowody zależności bluszczowego talentu Dürera od Stwosza, nieznane dotąd i po raz pierwszy przedstawione, zrobiły na zebranych ogromne wrażenie.

Rozwinęła się gorąca dyskusya, w której udział brali: redaktor Prokesz, artyści malarze Żelechowski, Radziejowski i inni. Profesor Stanisław Dębicki postawił wniosek, aby zorganizować w Krakowie wielką wystawę obrazów, dochód zaś z niej przeznaczyć na druk tego ważnego dzieła, wobec jednak oświadczenia autora, że prawdy przyjąć nie może, K. Żelechowski zażądał, aby odwołać się do ministerstwa oświaty, aby ono, subwencyonując liczne niemieckie dzieła, dało fundusz na wydanie tej bardzo ważnej książki. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono i postanowiono zwrócić się do posła Tetmajera o poparcie tej sprawy.

Złoczów.

Wykład na temat „Prusacy a lud polski“ wygłosił onegdaj na rzecz T. S. L. przed wcale licznie zebraną publicznością profesor tut. gimnazyum, p. St. Kormanek. Myślą przewodnią wykładu, świadczącego o bogactwie i trafności spostrzeżeń, poczynionych przez prelegenta na miejscu, oraz o samodzielnem kwestyi tej przemyśleniu, było: zwrócić społeczności polskiej uwagę na grożące zaborowi pruskiemu niebezpieczeństwo zalewu niemczyzną i wynarodowienia — wbrew istniejącemu u nas i przez niektóre dzienniki rozszerzanemu optymizmowi pod tym względem. Tezę swą oparł prelegent na szeregu faktów, mogących służyć za dowody.

Koncert W. Kochańskiego odbył się w niedzielę dnia 25. b. m. w sali Kasyna — staraniem Tow. przyj. muzyki. Ze współudziałem — nawiasem mówiąc świetnym — pani Jarosowej oraz dra Moszyńskiego, odegrał znamienity skrzypek sonatę VII. Beethowena, oraz trio Czajkowskiego, sam zaś wykonał preludyum i fugę Pugnani-Kreislera, oraz 3 tańce węgierskie Brahmsa, olśniewając słuchaczy grą pełną poezyi i brawurową techniką.

Tow. przyj. muzyki, niby najżywsza agencya, nie ustaje w usiłowaniach dostarczania szlachetnej strawy muzycznej tut. publiczności. Oto już na niedzielę (3. marca) zapowiada nowy koncert ze współudziałem orkiestry Tow. i solistów ze Lwowa: p. Heinrich-Witosławskiej, śpiewaczki estradowej i p. J. Szymańskiego, artysty opery lwowskiej. Program bogaty i nader interesujący.

Maryonetki lwowskie z Taleinerem i Zbierschowskim zjeżdżają do nas w sobotę. Wyprzedzający je rozgłos zapewnia im sukces znaczny.

Składnicę towarów i sklep otworzyło u nas udziałowe Tow. spożywcze z kapitałem zwyż 20.000 koron, zebranym drogą udziałów po 20 koron w nader krótkim czasie. Ta okoliczność, dowodząca ogólnego zainteresowania się tą ideą, jak i jej żywotności, oraz cel i zadania godziwa składnicy, wykluczającej konkurencyę wyznaniową i narodowościową, rokują jej stanowcze powodzenie.

Knihinin kolonia (obok Stanisławowa).

Wybory do Rady gminnej odbyły się u nas w dniach 27. i 28. bm. Polaków zostało wybranych 23 (w tem 8 rzym.-kat. i 15 żydów), Niemców 4 a Rusinów 3. Dodać należy, że w gminie tej dotąd władzę dzierżyli Niemcy, którzy też desygnowali ze swego łona wójta. Również przypomnieć warto, iż Knihinin-kolonia to rejon, w którym operuje osławiony pastor ewangelicki Zoeckler. Zwycięstwo więc żywiołu polskiego, równa się tu poważnie Niemcom i to w jednej z ich silnych placówek.

Żywiec.

„Krajowy“ przemysł wysłał do Rady powiatowej w dniu 26 b. m. 3 Niemców i jednego Polaka. Wybory poniedziałkowe dowiodły, że powiat żywiecki narodowo wcale nie jest uświadomiony. Trzy wiejskie miejscowości mają w Radzie powiatowej przedstawicieli Niemców! Z browaru w Pawlusiu wybrany został p. Zołcek, czeski renegat, w Węgierskiej Górce wybrany p. Kehrt, założyciel niemieckiej szkoły tamże, a z fabryki papieru w Zabłociu wybrany p. Schrötter. Z Polaków wszedł do Rady adw. dr. Udziela.

Walne Zgromadzenie „Koła Tow. Nauczycieli szkół wyższych“ wybrało prezesem prof. Radwańskiego, a wicepr. prof. Osostowicza.

Cyganie grasują w okolicy tutejszej, stając się niebezpiecznymi dla mienia i życia. Do kierownika żandarmeryi w Białej, aresztowany cygan dał 3 strzały rewolwerowe, które na szczęście chybiły — ale cygan uciekł. Zawiadomiona żywiecka żandarmerya, przeszukała cały powiat — ptaszka jednak nie schwytano. Jakaś dobrze zorganizowana banda kradnie co może.

Pryszczyca dzięki nowemu weterynarzowi powiatowemu, p. Stachurskiemu, została w dniach ostatnich usunięta. Była to istna plaga dla całego powiatu — zastój w handlu był zastraszający. Chłopi wreszcie odetchnęli.

Literatura i sztuka.

Odkrycie podpisów Stwosza. Z towarzystwa im. Wita Stwosza donoszą: Tajemnicze napisy, w przepysznym kodeksie Baltazara Czecha z r. 1505, na ołtarzu N. P. Boleśnej w katedrze krakowskiej etc. od dawna już zwracały uwagę historyków sztuki. — Zauważył je już Rastawiecki, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej. Józef Muczkowski pisze w r. 1858 w swej rozprawie: „Dwie kaplice Jagiellońskie“, że radził się hebraistów wrocławskich w sprawie odczytania tych znaków, praca ich jednak pozostała bez rezultatu. Towarzystwu imienia Wita Stwosza sprawia to wielką radość, że wiceprezes jego p. Jan Tarczałowicz, architekt ze Lwowa, dokonał tego, o co się wielu przed nim napróżno kusiło. P. Tarczałowicz odcyfrował napisy na prostokątach podłogi w obrazie „Chrystus naucza w świątyni“. Jest wykluczone, aby te dzikie kształty były ornamentem, wszak autor wspaniałymi ornamentami w swych obrazach hojnie szafuje — mogą one być tylko kryptogramem. Kryptogram główny składa się z liter „Vit Stvos“ i jedynie te litery zmieszczą się, jedynie z tych liter da się związać omawiany kryptogram. Drugi z nich mówi nam, że ołtarz powstał w r. 1465. Obie te daty są niezmiernej historycznej donośności. Rozpraszają one już wszelkie wątpliwości co do autorstwa ołtarza, stwierdzają, że dwudziestosiedmioletni Stwosz bawi w r. 1465 nie w Norymberdze, lecz w Krakowie, przez co do reszty obalona jest bajka o jego norymberskiem pochodzeniu i wykształceniu

Jeszcze ważniejszem jest odkrycie p. Tarczałowicza na ołtarzu w St. Wolfgang. P. Tarczałowicz odczytał tam kryptogram, nad którym napróżno męczyła się europejska paleografia. Zaczął on czytać ów napis wstecz, a wtedy pokazało się, że jest tam zupełnie jasno, zupełnie wyraźnemi i normalnemi łacińskiemi literami napisane: M. W. STVOS. DX.

Ostatnie odkrycie ma znaczenie światowe. Wiadomem jest, że ołtarz w St. Wolfgang, uchodzący za dzieło tyrolskiego malarza, Michała Pachera z Bruneck, ma dziś już ogromną literaturę. Olbrzymie, po królewsku wydane monografie, wielbią Pachera, jako twórcę, stojącego w pierwszym szeregu geniuszów ludzkości. Dziś wersya

o Pacherze należy do przeszłości. Członkowie naszego Towarzystwa pp. Ludwik Stasiak i Wincenty Wodzinowski w r. 1909 w „Kuryerze Warszawskim" (nr. 326) ogłosili list, datowany z St. Wolfgang, stwierdzający, iż autorem ołtarza tamże jest Wit Stwosz. Obszerna rozprawa, wskazująca autora omawianego ołtarza tak wawelskiego, jak i wolfgangskiego, zjawiła się w r. 1911 w książce p. Stasiaka: „Rewindykacye własności naszej", a p. Tarczałowicz przedstawione dawniej dowody znakomitem swem odkryciem w sposób stanowczy, odeprzeć się nie dający, popiera.

Monografista pacherowski, dr. Robert Stiasny i kilku uczonych niemieckich zgłosiło się do naszego Towarzystwa o informacye w tej sprawie; otrzymali oni kalki kryptogramów i wszelkie objaśnienia. Fotografie arcydzieła w St. Wolfgang, fascimilia kryptogramów, oraz materyał informacyjny otrzymają te polskie pisma illustrowane, które się do naszego Towarzystwa po materyał ten zgłoszą.

Gwiźdź Feliks: „Dobrzy ludzie". Lwów 1912. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, Warszawa E. Wende i Sp.

Pierwszym utworem Feliksa Gwiżdża, który ukazał się w druku, był jednoaktowy fragment dramatyczny p. t. „Podcięty dąb". Zamknął w nim młody autor tragedyę parobka wiejskiego, którego zwichnęła służba wojskowa. Po odbyciu służby taka wyrywa się z ust jego skarga: „Przemaszerowali, przemanibrowali, przebębnili mnie..." Odczuwa się w tych słowach niedolę człowieka, pożartego w ciągu paru lat przez moloch militaryzmu, człowieka, o którym miał autor pełne prawo powiedzieć, że był to „dąb podcięty".

Potem wyszły „Fale", poezye Gwiżdża. W nich się przejawił jako żywiołowy piewca Tatr, ich ludzi, ich pokoleń, opartych niejednokrotnie na motywach historycznych. Wielu poetów opisywało Tatry, lecz żaden nie wziął się do tego w ten sposób, jak Feliks Gwiźdź. Na to trzeba być samemu z rodu Podhalaninem. Nie dość jest bowiem wżywać się w przyrodę gór i w dusze ich ludzi, należy je mieć w sobie, w krwi i czerpać z nich, jak z naturalnego swego otoczenia. Dla Gwiżdża były one jego domem rodzinnym, jego ojczyzną i pozostaną nią chyba na zawsze. Stąd wartość jego poezyi jest wprost etnograficzna. Świadczy o tem język, sposób obrazowania i pełna wdzięku i prostoty forma wiersza.

Obecnie trzymam w ręku jego ostatnią książkę p. t. „Dobrzy ludzie". Dziwnie pogodna książka. Pełno w niej słońca, śmiechu i wesela, a jeśli tu i ówdzie jest nieco smutku, to tak łagodnego, ujmującego, że ukojeniem spływa na umysł czytelnika.

„Dobrzy ludzie", to są faktycznie dobrzy ludzie. Trochę się wadzą, czubią, to znowu mędrkują, a nawet romansują trochę z beztroskliwem jakiemś niedołęstwem, lecz, z małymi wyjątkami, kochają się na swój sposób i są dla się dobrymi, prócz jednej Wikty. Akcya rozgrywa się w słonecznej, cichej wsi Odrowążu. Ogólne zdumienie, radość, szlachetne fochy udającej Magdy, jakoby Lejzuś czynił zbyt wielką dla niej ofiarę — i rzecz się na tem kończy.

Inne nowele, zamieszczone w tym zbiorku, są nieco słabsze, z niemniejszem czyta się je mimo to zajęciem. Wszystkie zaś charakteryzuje odcień o specyalnem zabarwieniu komizmu, będącego jedną z głównych właściwości talentu Gwiżdża.

Lekki, przejrzysty styl „Dobrych ludzi", ciągłość sytuacyjnej różnorodności, pełnie prostoty, tryskającej z bohaterów tej książki, czynią ją nader zajmującą lekturą dla czytelnika, zwłaszcza, że tak dużo zawiera słońca i pogodnej beztroskliwości.

J. HUSKOWSKI.

„Świat teatralny". miesięcznik poświęcony sprawom teatralnym, organ Związku artystów i artystek polskich, zaczął wychodzić w Krakowie. Pismo będzie omawiało — wedle zapowiedzi — po równi sprawy zawodowe jak i artystyczne, reformę sceny i kwestye materyalne. Numer pierwszy przedstawia się pod względem informacyjnym starannie.

Nowe książki. Ku czci Zygmunta Krasińskiego. 1812—1912. Kraków-Lwów.

Jarosławski Mieczysław. Skazaniec, dramat w 5 aktach. Nakładem Zjednoczenia Młodzieży polskiej za granicą. Lwów 1912.

Wysoczański Minkowicz Bronisław. Wyklęci. Tryptyk sceniczny. Lwów. Nakład Altenberga 1912.

Z biologii.

Sen zimowy u ryb. — Trujące wydzieliny skóry u żaby. — Wydzieliny wewnętrzne.

Wiadomo, że u wielu zwierząt wraz z obniżaniem się temperatury zewnętrznej funkcye życiowe słabną, aż wreszcie zwierzę zapada w stan podobny do snu letargicznego. Tak spędzają zimę prawie wszystkie owady, płazy i gady, tak też zimuje wiele zwierząt czworonożnych, jak borsuk, kret albo i niedźwiedź brunatny.

Także i u ryb zauważono podobne zjawisko, nie umiano jednak objaśnić, czy letarg ryb jest stanem powtarzającym się peryodycznie, czy też należy go przypisać zimnu.

W jednym z ostatnich numerów „Wissenschaftliche Rundschau" ogłasza Włoch Feliks Supino staranne swoje doświadczenia z 12 karpiami, dotyczące snu zimowego u ryb. W tym celu umieścił część karpi w miejscu zaopatrzonem w wodę płynącą o stałej temperaturze, resztę zaś zwierząt pozostawił w sadzawce, wystawionej na wpływy atmosferyczne w miesiącach zimowych. Otóż karpie, trzymane w temperaturze około 14 stopni odżywiały się obficie i znacznie przybierały na wadze. Przeciwnie karpie pozostawione w zadzawce przyjmowały normalnie pokarm tylko w temperaturze wyższej ponad 7 stopni. W temperaturze niższej odżywianie się ustawało stopniowo, a waga zwierząt zmniejszyła się.

Dopiero gdy temperatura podniosła się, wracały ryby do normalnego stanu. Charakterystycznem jest, że ryby pozbawione pożywienia przy 14°, traciły na wadze o wiele szybciej, niż te, które znajdowały się w temperaturze niższej. Doświadczenia te przemawiałyby za tem, że letarg zimowy u zwierząt ma swój bezpośredni powód w obniżeniu się temperatury.

Że żaby należą do zwierząt trujących, o tem dawno opowiadają baśnie ludowe i przesądy. Ostatnimi czasy wszakże okazało się, że przesądy te mają swoje uzasadnienie w zdrowym instynkcie samozachowawczym ludu, gdyż istotnie nawet nasze niewinne na pozór płazy wydzielają za pośrednictwem swej skóry substancyę, która na organizmy zwierzęce działa trująco. Przekonali się o tem fizyologowie niemieccy, a asumpt do ich doświadczeń w tym kierunku dały dwie strzały indyańskie przywiezione z Kolumbii. Ostrza tych strzał sporządzone były z kolców pewnej palmy i zatrute przez zwilżenie wydzielinami skórnemi małej amerykańskiej żabki. Jad tych wydzielin działa głównie na centralny system nerwowy. Gdy zwyczajną europejską żabę wodną poddać działaniu prądu elektrycznego, skóra jej wydziela płyn, który również wywiera działanie trujące. Myszy n. p. zamierały prawie natychmiast po zastrzyknięciu wydzielin tych żab, wśród paraliżu odnóży tylnych i silnych drgawek. Stwierdzono również, że wydzielina, stale się znajdująca w gruczołach skórnych żaby, dla niej samej też jest trującą.

* * *

Nowe badania w dziedzinie fizyologii wskazały na znaczenie wydzielin wewnętrznych niektórych gruczołów, jak np. tarczykowego. Wydzieliny takie, zwane hormonami. dostając się do krwi, działają pobudzająco na pewne nieraz nawet bardzo odległe organy. Dotychczas najlepiej poznano wpływ gruczołu tarczykowego na organizm, a badania, przeprowadzone w tym kierunku, przyczyniły się znacznie do rozjaśnienia obrazu choroby Basedowa. Organizm ludzki posiada jednak i inne narządy, obfitujące w komórki wydzielinowe. Należy tu t. zw. system chromofinowy, nazwany tak dlatego, że składa się z komórek, łączących się z łatwością z kwasem chromowym i przyjmujących skutkiem tego w preparacie mikroskopowym zabarwienie brunatne. Komórki takie znajdują się zwłaszcza w nadnerczu, ale i poza tem spotkać je można w ciele ludzkiem, wzdłuż nerwu sympatycznego. Kolonie tych komórek, zwanych paraganglionami. wydzielają produkt, zwany adrenaliną, który jest jedynym wewnętrznym produktem wydzielniczym o dokładnie poznanej budowie chemicznej. Adrenalinę udało się też otrzymać sztucznie. Substancya ta działa na włókna mięśniowe gładkie, z których składają się mięśnie, wykonujące ruchy mimowolne w ten sposób, że powoduje ich skurcz.

Tem tłumaczy się zwiększone ciśnienie krwi w niektórych chorobach skutkiem nadmiernego wydzielania adrenaliny i następczego skurczu muskulatury naczyń krwionośnych. Istnieje też prawdopodobnie związek pomiędzy cukrzycą a spotęgowanem wydzielaniem adrenaliny.

Charakterystyczne są obrazy chorobowe, występujące w razie uszkodzenia jakiejś części systemu chromafinowego. Pierwszy opisał taką chorobę już w r. 1855 Addison, określając ją jako rodzaj anemii z zanikiem sił, połączonym z objawami chorobowymi w przewodzie pokarmowym i systemie nerwowym, z charakterystycznem zabarwieniem skóry, dla którego nazwano chorobę tę „bronzową". Początek jej jest zazwyczaj łagodny i powolny, ku końcowi jednak choroba postępuje gwałtownie i szybko kończy się śmiercią. Sekcya zawsze wykazuje uszkodzenie systemu chromafinowego i to w głównej siedzibie jego w rdzeniu nadnercza.

Dalsze badania przyczynią się jeszcze do określenia zależności pomiędzy systemem chromafinowym a ciśnieniem krwi oraz stosunek systemu chromafinowego do przemiany materyi.

H. B.

NADESŁANE.

2328 Adwokat krajowy
Dr. Kornel Thumin
Lwów, ul. Kopernika 5. — Telef. 1267.

Kurs sztuki stosowanej
M. WEXÓWNY, ul. Piekarska 5.
Intarzya, Tarso, Marqueteri, Rzeźbo-wypalanie, Cloutage, Mozaika, Pyrogravure itd.
Prospekty gratis. — Nauka popołudniowa od 3—5. 232

ZMIANA GARNIZONU WE LWOWIE 2293
SPOWODOWAŁA, ŻE **W MARCU b. r.** KONCERTOWAĆ BĘDZIE
w kawiarni Breitmayera przy ul. Pańskiej 1, zamiast kapeli 15 pp. — zaszczytnie znana kapela
55-go pułku piechoty.

„REKORD"
Lwów, ulica Kamienna 1 (róg ul. Pańskiej)
Dla P. T. przemysłowców i handlowców specyalne kursy wieczorne.

Koncesyon. pierwsza fachowa szkoła pisania na maszynie. Udziela nauki na podstawie zatwierdzonego przez c. k. Radę szkolną krajową planu, metodą praktyczną i najłatwiejszą, we wszystkich językach krajowych, na maszynach najlepszych i ogólnie używanych. **Wpisy codziennie od godz. 9—1 i od 3—9. Koncesfachowe Biuro przepisywania i powielania pism** sporządza czystopisy i odpisy wszelkiego rodzaju pism, dokumentów, kosztorysów etc. **Gwarancya za dyskrecyę i bezbłędne wykonanie. Zlecenia wykonywa się na żądanie nawet porą nocną.** Sprzedaż maszyn najlepszych systemów, aparatów do dyktowania, cyklostylów do powielania, jakoteż wszelkich przyborów do różnych systemów maszyn. 2286
Władysław Śliwiński & Michał Kmiciński.

Ekonomista.

Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Wczoraj, jak już w „Gazecie Wieczornej“ donieśliśmy, odbywały się obrady XXXIX ogólnego zgromadzenia delegatów gal. Tow. kredytowego ziemskiego. Po zagajeniu obrad przez p. Skrochowskiego, który poświęcił słowa wspomnienia pośmiertnego pamięci śp. St. Brykczyńskiego i śp. St. hr. Pinińskiego, przeszedł mowca z kolei do omówienia spraw i interesów Towarzystwa. P. Skrochowski zaznaczył przedewszystkiem, że rok ubiegły wogóle nie był korzystny dla papierów lokacyjnych, chociażby pewnych, przynoszących tylko mierny procent. Już bowiem zaraz z początkiem 1911 r. fala spekulacyi zwyżkowych wszystkie opanowała giełdy, a wspierana niewątpliwym rozwojem we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, dosięgła z wiosną swego kulminacyjnego punktu, tak, że dopiero zaostrzające się międzynarodowe stosunki polityczne zdołały nareszcie położyć kres tej spekulacyi. Przedewszystkiem główne ochłodzenie wywołała kwestya marokkańska i związana z nią obawa wojny niemiecko-francuskiej. Wycofanie kapitałów francuskich z zagranicy, a przedewszystkiem z Niemiec spowodowało wieli brak gotówki i podrożenie dyskonta.

W dalszym ciągu zatarg niemiecko-angielski, z kwestyi marokkańskiej wyłaniający się wzmagał, i tak już znaczne zaniepokojenie ogólne. — Zanim się jednak horyzont polityczny w tej stronie częściowo rozjaśnił, wybuchła najniespodziewaniej wojna włosko-turecka, połączona z obawą zawikłań na Bałkanach.

Gdy do tego doda się niepokoje w Chinach i w Persyi, które także poniekąd oddziałać musiały na stosunki w Europie, to łatwo zrozumie się, że wśród tak niepewnych stosunków i przy podrożeniu gotówki, która w podtrzymywaniu silnie rozwiniętego przemysłu znajdowała dużo korzystniejsze oprocentowanie, poziom kursów wszystkich papierów lokacyjnych musiał się koniecznie obniżyć. Zatem i listy Towarzystwa, których kurs na giełdzie wiedeńskiej 31 grudnia 1910 był notowany 92·60 kor., mając przez cały rok tendencyę zniżkową, w dniu 31 grudnia 1911 spadły do 92·20 kor.

Lecz i tu, tem się zawsze pocieszać można, że kurs listów Towarzystwa w roku ubiegłym trzymał się jednak zawsze o koronę wyżej od kursu austryackiej państwowej renty koronowej, a dzięki rozważnej, przezornej i zapobiegliwej gospodarce dyrekcyi Towarzystwa ulokowanie listów w roku ubiegłym na kwotę 8,788.000 wydanych nietylko nie natrafiło na znaczniejsze trudności, ale i zysk Towarzystwa za r. 1911 był jeszcze wcale pokaźny, wynosił bowiem kwotę 388.800 koron, był zatem mało co mniejszy, niż w roku poprzednim.

Przy tej sposobności również jako pomyślny objaw zaznaczyć należy, że dzięki coraz ogólniejszej akuratności i ścisłości w dopełnianiu przyjętych na się zobowiązań ze strony członków Towarzystwa, mimo rozlicznych klęsk elementarnych, które i w tym roku kraju naszego nie oszczędziły, zaległości ratalne co roku się zmniejszające, obecnie w stosunku do r. 1910 znowu się o blizko 200.000 koron obniżyły.

Następnie podał jeszcze p. Skrochowski do wiadomości zgromadzenia, że po usunięciu różnych przeszkód i trudności, przy dokonaniu każdego większego dzieła nieuniknionych, dyrekcya wraz z komisyą rewizyjną zbadała ostatecznie i zatwierdziła plany i kosztorysy na nowy gmach dla Towarzystwa, oddając ich wykonanie jednej z najbardziej renomowanych firm w stolicy kraju.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru prezydyum zgromadzenia. Przewodniczącym wybrano p. Gorajskiego, zastępcą przewodniczącego p. Męcińskiego.

Następnie przemówił p. Kozłowski dziękując za zeszłoroczny wybór na dyrektora i prosił o poparcie w przyszłości.

Z kolei przyjęto do wiadomości protokół z poprzedniego Ogólnego Zgromadzenia, sprawozdanie Rady nadzorczej o uzupełniających wyborach delegatów i ich zastępców, a to: z okręgu jasielskiego p. Stanisława Włodka, z przemyskiego dr. Feliksa Drużbackiego i z księstwa bukowińskiego p. Izydora Janosza.

Przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem dyrekcyi z czynności za rok 1911, które już wczoraj podaliśmy w dokładnem streszczeniu i nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej o czynności dyrekcyi i zamknięciu rachunków za rok 1911.

Referował p. Konopka i zakończył sprawozdanie swe postawieniem następujących wniosków:

I. Bilans za rok 1911 zatwierdza się.

II. Za administracyę majątku Towarzystwa w czasie od 1. stycznia do końca grudnia 1911 roku udziela się dyrekcyi absolutoryum.

III. Ogólne zgromadzenie wyraża dyrekcyi uznanie za to, iż odpowiednią i umiejętną administracyą funduszu rezerwowego, jakoteż oględnem zarządzaniem sprawami Towarzystwa, zdołała i w roku 1911 o znaczną sumę jego majątek powiększyć.

IV. Z czynnej zwyżki w r. 1911 powstałej z dodatku na zarząd i innych zysków w sumie łącznej 367.017 kor. 26 hal., z doliczeniem opłat na fundusz rezerwowy od nowych pożyczek 21.857 kor., wynoszącej zatem 388.874 K 26 h., przeznacza się: a) do funduszu możliwych strat 250.000 K; b) do funduszu emerytalnego 50.000 kor.; c) do funduszu rezerwowego 88.874 koron 26 hal.

V. Na remuneracyę urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się Dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1912 w kwocie nieprzekraczalnej 15.000 kor.

VI. Na cele ogólnego dobra przeznacza się prezesowi Towarzystwa kredytowego ziemskiego fundusz dyspozycyjny w kwocie 6000 kor.

Następnie p. Kraiński uzupełnił sprawozdanie dyrekcyi niektóremi szczegółami. Wspomniał także o tem, że dyrekcya w porozumieniu z komisyą rewizyjną przedłożyła zgromadzeniu delegatów do uchwalenia następujące rezolucye:

I. Ogólne zgromadzenie uchwala, że obok 4 proc. 56-letnich listów zastawnych, wydawane być mogą także 4 i pół proc. listy zastawne nieokresowe.

II. Upoważnia się dyrekcyę do rozpoczęcia emisyi tych 4 i pół proc. listów zastawnych w czasie, w którym ze względu na stosunki targu pieniężnego to za stosowne uzna; w każdym razie zaś ma to nastąpić już w roku 1912, o ileby znaczne podwyższenie kursu listów zastawnych 4 proc. 56-letnich w tym roku nie nastąpiło.

III. Zgromadzenie raczy uchwalić potrzebne w tym celu zmiany statutu.

Następnie tłumaczył p. Kraiński nizki stan kursu listów zast. Tow. Kred. Ziemsk. twierdząc, że wogóle kurs lokacyjnych papierów stoi źle i że kurs listów Tow. Kred. Ziemsk. w sto-

---

JULIUSZ TWARDOWSKI.

Wrażenia z Argentyny.

W jesieni 1910 odpłynęła statkiem „Argentina“ austro-argentyńska komisya wystawowa oraz kilku przemysłowców, aby zwiedzić wystawę jubileuszową w Buenos Aires i ożywić stosunki handlowe z Argentyną.

Wrażenia poniższe odnoszą się do tej podróży. Red.

Znaleźliśmy się zatem w Argentynie, kraju przyszłości i w jego zupełnie nowoczesnej stolicy, która pod względem gospodarczym może być uważana za metropolię całej Ameryki południowej. Pierwsze wrażenie: miasto na wzór wielkich miast europejskich, a zatem piękność bez szczególnych cech oryginalnych. Ludność Buenos Aires zwiększyła się w ostatnich ośmiu latach o ćwierć miliona mieszkańców i wynosi dzisiaj milion i jedną trzecią miliona*). Miasto dzisiejsze rozciąga się na przestrzeni znacznie większej niż Paryż ze swoimi trzema milionami i Berlin ze swoimi dwoma milionami mieszkańców razem wzięte. Pod względem terytoryalnym przewyższają je tylko Nowy-Jork i Londyn. W każdym innym kierunku stolica przedstawia się niby drugi Paryż, co tem bardziej zdumiewa, gdy się zważy, że Patagonia, południowa część kraju, znajdowała się jeszcze przed laty 50 w stanie, odpowiadającym okresowi kamiennemu. Ochłonąwszy nieco ze zdumienia, w jakie wprawia nas bogactwo spotykane tu na każdym kroku, musimy podziwiać dobry smak w zastosowaniu zbytku, będącego tu powszechniej niż gdzieindziej, przedmiotem codziennego użytku. Sztukę stosowaną na obcym jej gruncie odpowiednio zastosować — jest także sztuką; zamożne jednak rodziny, przebywając często w Europie, przywożą stąd nie tylko przedmioty zbytku, lecz także i sposób ich zastosowania. W śródmieściu cały szereg pałaców zwraca uwagę architektektonicznym wdziękiem, jak damy pałacowe sławną swoją pięknością. Ruch uliczny odbywa się nienagannie mimo wązkości ulic i bogatej sieci tramwajowej, a to dzięki policyi zorganizowanej na wzór angielski. Cały szereg wspaniałych parków świadczy o tem, że ojcowie miasta są zwolennikami nowoczesnej hygieny, a duża ilość naprawdę artystycznych rzeźb daje świadectwo o ich poczuciu piękna. To ostatnie objawia się także i w fakcie, że licznym pomnikom generałów z czasów walk wolnościowych i innym bohaterom narodowym nie kazano wymaszerować szeregami, jak w osławionej „Siege allee“ w Berlinie. Wogóle, przy całej szybkości rozwoju, przy całym swoim kulturalnym elektycyzmie, miasto nie robi wcale wrażenia Parsenupolis. Piętno powodzenia wyciśnięte na wszystkiem nie narzuca się jednak oczom.

Wystawiony kosztem 40 milionów koron pałac kongresu, zbudowany na wzór Kapitolu w Waszyngtonie, podobnie jak parlament węgierski na wzór Westminster-Abbey. Wznosi się on na obszernym placu, który jeszcze przed kilku miesiącami był zupełnie zabudowany. Z chwilą wykończenia budynku parlamentu, specyalna ustawa zmiotła całą część miasta z powierzchni ziemi. Ceny gruntu osiągają w Buenos Aires niesłychanej wysokości w ulicy Florida płacono np. 3.300 koron [1]) za metr kwadratowy. Tak pojmują tam potrzebę rozszerzenia miasta!

Podobnie, jak pałac kongresu, wzorowany jest na pałacu obrad związku w Waszyngtonie, tak i ustrój państwowy argentyński wzoruje się na ustroju Stanów Zjednoczonych, Na czele władzy egzekutywnej stoi wybierany na lat sześć prezydent, który jednak dopiero po upływie dalszych lat sześciu może być ponownie wybrany. Władza ustawodawcza składa się z Senatu i Izby posłów. Całe państwo, nie wliczając stolicy związku, podzielone jest na 14 autonomicznych prowincyi i 10 terytoryów.

Najwspanialszym budynkiem miasta jest pałac Jockey klubu, darowany obecnie przez klub ministerstwu spraw zewnętrznych dla celów reprezentacyjnych. Klub rozporządza, dzięki niesłychanej popularności sportu wyścigowego, tak bogatymi kapitałami, że mógł już nabyć nowy plac pod budowę nowego, rzekomo jeszcze wspanialszego gmachu.

Zwiedziliśmy giełdę, bank narodowy, którego 35-letni dyrektor złożył niedawno tekę ministra skarbu i kilka jeszcze innych banków, z których każdy jest pierwszorzędnym zakładem w wielkim stylu i o silnym obrocie. Cały zdumiewający rozwój kraju w ostatnich dziesiątkach lat dokonał się przy pomocy obcego kapitału.

Znaczna większość kapitałów ulokowanych w Argentynie jest pochodzenia angielskiego, drugie miejsce zajmuje kapitał francuski, dalej niemiecki, hiszpański, belgijski, włoski, a każdy posiada swoje własne banki.

Za ważnością argentyńskiego rynku pieniężnego i potrzebą założenia tam banku austryackiego przemawia najwymowniej rzut oka na stan z końcem roku 1908. Znajdowało się wtedy w obiegu: 5 miliardów akcyi, 2 i pół miliarda obligacyi i 3³/₄ miliarda franków funduszów państwowych. (C. d. n.)

---

*) Z ogólnej liczby mieszkańców całego kraju wynoszącej 7 milionów.

[1]) Wedle nowego generalnego planu regulacyjnego powstałego przy współudziale paryskiego miejskiego architekty Bouvarda i komisyi, na której czele stoi obecny poseł argentyński w Wiedniu, dr. Fernando Perez, koszta niektórych tylko 1 km. długich ulic obliczono na 60 milionów franków.

sunku do innych mógłby być jeszcze niższy. W dalszym ciągu powołał się na dyr. Banku austr. p. Pragnera, który występował przeciw nerwowości w zaciąganiu długów na kredyt osobisty.

W dyskusyi zabrał głos p. Gromnicki i wyrażając zadowolenie z powodu zamierzonej emisyi 4 i pół proc. listów zastawnych, wniósł aby dla podtrzymania kursu listów zast. T. K. Z. opłacało z własnych funduszów podatek rentowy. Oświadczył się za natychmiastowem rozpoczęciem emisyi 4 i pół proc. listów zastawnych.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierał głos del. Wincenty Kraiński, powzięło zgromadzenie jednomyślną następującą uchwałę: „Ustęp czwarty § 89. statutu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego uchyla się w jego obecnem brzmieniu a ma opiewać jak następuje:

Do corocznego zbadania rachunków wybiera ogólne zgromadzenie komisyę rewizyjną, złożoną z 7 członków i 2 ich zastępców. Zastępca powoływany będzie wówczas, gdy który z członków komisyi rewizyjnej nie może wziąć udziału w jej czynnościach. Komisya rewizyjna zbiera się co roku najpóźniej 21 lutego i z czynności swoich zdaje sprawę na najbliższem ogólnem zgromadzeniu“.

Nadto przyjęto rezolucyę, polecającą dyrekcyi, aby przy powoływaniu zastępców członków komisyi rewizyjnej powoływała najpierw tego zastępcę, który otrzymał największą ilość głosów, a następnie dopiero tego, który otrzymał mniej głosów. W razie równości głosów ma rozstrzygać co do pierwszeństwa zastępców członków los.

Na podstawie referatu dyrektora Włodzimierza Kozłowskiego o wniosku p. Antoniego Teodorowicza, uchwaliło z kolei zgromadzenie zmianę statutu Tawarzystwa w tym kierunku, że dyrekcya może udzielać w przyszłości pożyczek także na niektóre grunta rustykalne.

P. Kozłowski, przedkładając swój referat, prosił o przyjęcie wniosków bez zmian, gdyż były one już szczegółowo badane przez ankietę w Wiedniu, w której wzięli udział reprezentanci czterech ministerstw i każda zmiana mogłaby sprowadzić zwłokę w zrealizowaniu projektu. W głosowaniu uchwalono wnioski referenta bez zmiany. Opiewają one następująco:

§ 1. Gal. Tow. kredytowe ziemskie (dawniej: Galicyjski stanowy Instytut kredytowy) jest Stowarzyszeniem większych właścicieli dóbr ziemskich w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i w Księstwie Bukowińskiem, w celu dostarczania kapitałów pod warunkami umiarkowanymi, przez wydawanie pożyczek w listach zastawnych na hipotekę ich majętności ziemskich, pod wskazaną w § 12 gwarancyą solidarną wszystkich właścicieli dóbr, którzy do Towarzystwa przystąpili itd.

Ogólne zgromadzenie delegatów upoważnia dyrekcyę do zmodyfikowania uchwalić się mających zmian statutowych pod względem stylistycznym, w razie gdyby ewentualnie rząd takich zmian wymagał.

Następnie, w myśl sprawozdania komisyi rewizyjnej, przedstawionego przez p. Dydyńskiego, załatwiło zgromadzenie 82 petycyi. Między innemi przyznano subwencye: Przytulisku weteranów z r. 1863/4 w Krakowie w kwocie 400 kor., Towarzystwu dla popierania nauki polskiej we Lwowie 300 kor., polskiej Bursie rękodzielniczej i handlowej im. Dekerta we Lwowie 300 kor., Towarzystwu heraldycznemu we Lwowie 500 kor., Radzie narodowej do dyspozycyi prezesa 6000 kor., oraz 10.000 kor., wypłacalnych po 5000 kor. w latach 1912 i 1913 do rąk JE. ks. Arcybiskupa dra Bilczewskiego na budowę kościołów i 1000 kor. na dokończenie kościoła św. Elżbiety.

Zgromadzenie upoważniło dalej dyrekcyę do wypłaty dyetaryuszom Towarzystwa dodatku drożyźnianego w wysokości jednomiesięcznej płacy.

Następnie uchwaliło zgromadzenie 6000 kor. na adjuta dla młodzieży ziemiańskiej, kształcącej się na Uniwersytecie i w Akademii handlowej we Lwowie, a zgłaszającej się do Towarzystwa kredytowego ziemskiego o posady.

Del. Tadeusz Cieński postawił następnie wniosek o udzielenie 1000 kor. komitetowi obchodu pięćdziesiątej rocznicy 1863 roku.

Na tem obrady przerwano. Dalszy ciąg sprawozdania w „ostatnich wiadomościach“ „Gazety wieczornej“.

Lwów, 29. lutego

Oszukaństwo firm zagranicznych. Z Ligi Pomocy przemysłowej otrzymujemy następujący komunikat: W handlu t. zw. kuponowym (Schneeballensystem) wskutek dziwnie podatnego gruntu łatwowierności naszego społeczeństwa, prosperują ciągle w naszym kraju oszukańcze manipulacye w tym kierunku.

Liga Pomocy przemysłowej przestrzega ponownie przed okólnikami firmy Adolf Deutsch w Budapeszcie, która po całej Galicyi rozsiała prospekty, sprzedaje płótno, obuwie, itp. zabronionym u nas systemem „śnieżkowym“.

Ze Lwowa puszcza się na podobne praktyki firma M. Schenker-Gottesmann, dom handlowy, nie podający w prospektach swoich żadnego bliższego adresu, bo prawdopodobnie odbiera na poczcie swoje przesyłki, chcąc władzom utrudnić wystąpienie przeciw swoim praktykom. Liga Pomocy przemysłowej uprasza wszystkie Organizacye oświatowe, społeczne, aby pouczały ludność i chroniły ją przed wyzyskiem oszukańczych wymienionych firm.

Spożycie wódki w Królestwie Polskiem. Dane o spożyciu wódki i obrotach monopolu wódczanego w ostatniem pięcioleciu 1907—1911 r. ujawniają nowy fakt — wzrost spożycia wódki w Królestwie Polskiem o 11·1 prc.

Szczegółowo cyfry tak się przedstawiają (w tysiącach wiader):

W guberniach	1907	1908	1909	1910	1911
warszawskiej i siedleckiej	1,732	1,775	1,711	1,700	1,924
piotrkowskiej i kaliskiej .	1,644	1,706	1,687	1,783	1,935
łomżyńskiej, płockiej i suwalskiej	439	450	440	426	448
lubelskiej, radomskiej i kieleckiej	940	965	926	945	1,038
razem .	47,555	4,896	4,734	4,854	5,345

Zniesienie marek pocztowych. Londyński generalny zarząd poczt zaprowadził nowe urządzenia próbne, mające na celu uproszczenie manipulacyi pocztowej. W kilku punktach miast wystawiono aparaty, które po wrzuceniu jednego penny i zakręceniu korbą, wybijają stempel pocztowy. Tem samem usuwa się konieczność zakupywania i nalepiania marek pocztowych, celem ofrankowania listów. Aparaty tego rodzaju, zaprowadzone już poprzednio w Australii, miały wykazać swą użyteczność. Z chwilą powszechnego zastosowania aparatów, zarząd poczt wydawałby je także firmom prywatnym, prowadzącym obszerną korespondencyę. Berneńska Izba handlowa i przemysłowa zwróciła także uwagę ministeryum handlu na ten wynalazek.

Syndykat bawełniany. W ostatnich czasach utworzył się w Ameryce nowy syndykat bawełny. Twórcami syndykatu są więksi producenci bawełny, a finansują przedsięwzięcie bankierzy z Nowego Yorku. Cały nadmiar produkowanej bawełny w ilości około dwóch milionów pudów rocznie ma być po zakupieniu przez syndykat zatrzymywany w składach, gdyż nadmiar ten przyczyniał się do walki konkurencyjnej oraz do pewnego obniżenia cen.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynku koszarowego dla 46 ludzi na stacyi kolejowej w Suchej. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 68.000 koron.

Bliższe postanowienia, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe itd. można przeglądać zaraz w wymienionej Dyrekcyi kolei państwowych, w oddziale dla utrzymania kolei i budowy.

Odnośne oferty, które można sporządzić tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić najpóźniej do dnia 18 marca 1912 godziny 12 w południe do Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie wpół do 1-ej po południu. Oferta obowiązuje oferenta do dnia 15 kwietnia 1912.

Wadyum, które należy złożyć w kasie Dyrekcyi kolei państwowych równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi 3500 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 29. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prima 110·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do— ·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do—. —.—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 28. lutego 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. N. GOLDSTEIN

po dokładnych specyalnych kursach na klinikach w Wiedniu, Berlinie i Frankfurcie ordynuje dla kobiet od 10 do 12, dla mężczyzn od 2 do 5.
2324

przy ul. Rejtana l. 4 (róg ul. Jagiellońskiej).

Živnostenská Banka

Filia we Lwowie

ul. Trzeciego Maja l. 2.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K 80,000.000** Fundusz rezerwowy przeszło: **K 22,000.000**

Stan wkładek na książeczki naszego Zakładu wynosił z końcem stycznia roku 1912 **K 124,467.278·62.** (+ 2,599.835·10)

Oprocentowujemy wkładki na :: :: :: :: :: książeczki po 4 1/0 4 0

i wypłacamy dziennie do **K 5.000** bez wypowiedzenia. — Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20. — Wydajemy przekazy na Amerykę i załatwiamy tamże wszelkie interesy pieniężne bardzo korzystnie. 2033

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony w aparat roentgenowski

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Henryka Allerhanda

mieści się przy ul. Wałowej l. 11.
2296

Poszukuję pożyczki 20—50.000 koron na 5 lat na hipotekę nowej realności w centrum po Banku krajowym. Wartość 400.000 Zgłoszenia piśmienne: M. Pola, c. k. Akademia handlowa. 3399

Szukam urzędnika

dla korespondencyi niemieckiej, polskiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska.

100.000 koron do umieszczenia częściami na dobrą lwowską hipotekę. Śladkowa, Kurkowa 10. 3400

PROVIDENTIA

Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń w WIEDNIU

(założone przez c. k. uprzyw. austr. Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu i przez c. k. ogólny austr. Zakład Kredytowy ziemski).

Generalna Reprezentacya we Lwowie. Biuro: ul. Trzeciego Maja 11 a.

Przyjmuje: Ubezpieczenia od wypadków dla poszczególnych osób — ubezpieczenia od wypadków kollektywnych — od odpowiedzialności ustawowej wszelkiego rodzaju od wypadków kolejowych i ubezpieczenia maszyn przeciw uszkodzeniom. 2269

Zaraz do sprzedania w Czerniowcach pierwszorzędny handel towarów korzennych, win, delikatesów, z pokojami do śniadań z powodu stosunków familijnych, znakomicie prosperujący, świetnie zaprowadzony, obrót roczny około 300.000 koron. Zgłoszenia listowne „Fach pocztowy 105, Czerniowce. 2359



Realność wielka na Zołtowce do sprzedania. „I. Z." Przemyśl, poste-restante, za kwitem inseratowym. 3398

Puder kryształ. HELIOS

najlepszy puder teraźniejszości, drobna ilość wystarczy do wywołania znakomitego efektu. Odznacza się tem, że nieszkodliwy i nie zatyka porów skóry. **Nadaje twarzy wyraz dyskretnej matowej białości. Cena pudełka 3 K.**

Krem kryształowy Helios K. 1·50

Mydło kryszt. Helios K. —·80 Wszędzie do nabycia. Wysyla się razem franko za 5 K. Próbki pudru kr. Helios wysyła za przesłaniem 50 h. w markach opłatnie (franc.) **Laborat. kosmetyczne Apteki Edelmana - Sambor.**

Fabryka chemiczna „Laokoon" we Lwowie

wyrabia z orzechów KOLA (zawierających koffeinę, kolaninę i theobrominę):

Granulki i Tabletki Kola „Laokoon",

działające wybornie w osłabieniach czynności serca, neurastenii i braku apetytu.

Cena 1 flakonu Granulek Kola Laokoon Kor. 2·50
Cena 1 flakonu Tabletek Kola Laokoon Kor. 2·—

Uprasza się o łaskawe zwracanie uwagi na napis „Laokoon". 2621

Do nabycia we wszystkich Aptekach i drog.

Skład główny na Galicyę i Bukowinę:

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA, drogerya we Lwowie.



SACHER MASOCH

GROŹNE KOBIETY

TOM I. (SFINKSY). Na tom złożyły się bardzo ciekawe, jedyne w swoim rodzaju nowele, których tematem jest okrucieństwo kobiet, stosowane do mężczyzn. — Spis rzeczy: 1. Lola — 2. Teodora — 3. Rude włosy — 4. Kobieta-demon — 5. ASMA — 6. Druga młodość — 7. Przyjaciółki. — TOM II. (SILNE SERCA). W tomie tym, obejmującym niżej wymienione nowele, przedstawił autor bohaterstwo kobiet w miłości, ich nieugiętą wolę i bezlitosną zemstę na swoich wrogach. — Spis rzeczy: 1. Wiera-Baranow — 2. Czerwona noc w Dragału — 3. Drama Oszeuti — 4. Bryganci Sycylijscy — 5. Własta — 6. Prawo silniejszego. — 7. Dramat na wyspie Helgoland. — Córka Grabarza. — Cena 2 tomów K. 3·20, z przesyłką K. 3·60, za zaliczką koron 3·80.

Wydawnictwo „Kultura i Sztuka", Lwów VIII. ul. Kołłątaja 4. 2312

CUKIERNIA DEZYDERYUSZA SZOLCA

Lwów, Trzeciego Maja 15. Tel. 109.

poleca wyborowe ciasta w rozmaitych gatunkach cukry, pomadki, konfitury, kawę, herbatę, czekoladę. Przyjmuje zamówienia na bale, pikniki, wesela po umiarkowanej cenie. Lody i zimne legominy na zamówienie. Przy większych zamówieniach stosowny opust. 2249

!! Codziennie świeże pączki !!

Czytajcie! Prenumerujcie!

Nasz Kraj Ilustrowany

największy i najtańszy tygodnik polski.

Prenumerata tylko 1 koroną miesięcznie.

Administr.: Lwów, ul. Bielowskiego 6.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem

Zakład główny we Lwowie, ul. 3. Maja l. 19. Tel. 613 i 1580. Filia w Krakowie, Rynek główny l. 15. Telefon 92.

Kapitał akcyjny 10,000.000 K.

Wkładki na książeczki na rachunek bieżący

za oprocentowaniem dziennem. Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Na prowincyę wysyła się czeki, umożliwiające wpłatę w każdym urzędzie pocztowym.

Korzystne kupno i sprzedaż papierów wartościowych, dewiz, losów, walut i monet. — Wadya i kaucye także we własnych listach gwarancyjnych. — Kredyt podatkowy i cłowy. Eskont i inkaso weksli. — Pożyczki hipoteczne na przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przekazy i listy kredytowe na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Jako Korzystną i pewną LOKACYĘ Kapitałów polecamy pupilarne bezpieczeństwo, mające obligacye 4-prc. pożyczki Król. stoł. m. Lwowa z r. 1911, Które sprzedajemy po Kursie dziennym.

2259

GODZINY KASOWE OD 9 do 4 BEZ PRZERWY.

Sklep Towarzystw Pomocy Przemysłowej

Lwów, ulica Pańska l. 11

(Dom Ligi Pomocy Przemysłowej)

poleca

Artykuły sportowe (saneczki, swytery, czapki, kamasze), galanterye, kilimy, kwiaty sztuczne z własnych pracowni, widokówki, wyroby pończosznicze i trykotowe, wyroby ze skóry, zabawki i t. d.

Bogaty wybór! Nowość!

Nizkie stałe ceny!

2145

Maszyna do pisania MERCEDES



przewyższa bezwarunkowo wszystko, co po dziś dzień w tej dziedzinie istniało. Prospekta darmo.

Amer. meble biurowe

po cenach bardzo umiarkowanych.



Dom dla nowoczesnych urządzeń biurowych

NORBERT EHRLICH

Lwów, pl. Smolki l. 4.

2222 Telef. 821

KSIĄŻKI! NOWOŚCI!

BEŁZA:	K.
Z Wenecyi do Neapolu	3·—
BINET:	
Dusza i ciało . . .	4·50
BOY:	
Szopka krakowska 1912	2·—
HOMOLACS:	
Bajka o Arie . . .	5·—
JELLENTA C.:	
Grający szczyt . .	4·50
MAZANOWSKI A.:	
Szkice pedagogiczne	2·—
NIETZCHE:	
Pisma T. II. (n. wyd.)	5·20
NEVCOMB:	
Astronomia	6·50
KISIELEWSKI Z.:	
Wędrowiec	3·20
KRZYŻANOWSKI ADAM:	
Socyalizm	—·60
SZCZĘSNY:	
To co się stało (Poezye)	4·70
ZDZIECHOWSKI:	
Opoka	5·50
ZAWILIŃSKI:	
Z kresów polszczyzny	2·50

poleca

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia, Kraków-Rynek.

2356



BRONIE wszelkich najnowszych systemów: dubeltówki, trójlufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc. poleca najsumienniej

c. k. uprzyw.

FABRYKA BRONI

I. Nowotny, Praga

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w Domu handlowo-komisowym 2231

B. MASZKOWICZ i J. LINDNER

Lwów, ul. Łąckiego l. 8.

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!

Inż. Stanisł. Trylski

p. Dąbrowskiego 1, I. p.

TELEFON 1554.

Adres telegr. Inż. Trylski, Lwów.

Konc. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechniczn.

561

URZĄDZENIA ŚWIATŁA I SIŁY ELEKTRYCZNEJ, DOSTAWA ŚWIECZNIKÓW, MOTORÓW. ŻARÓWEK Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Deszczułki posadzkowe

a to dębowe i bukowe, tudzież parkiety z układaniem lub bez, dostarcza tak dla Lwowa, jak i prowincyi Fabryka deszczułek posadzkowych i parkietów

S. Borak w Stryju.

Oferty na żądanie opłatnie. 2391

Wyższe zbiory większe dochody **tylko** przez obfite nawożenie tomasyną,

2226 **Wiosenne nawożenie**

Mączką żużlową Thomasa

(tomasyną)

ze znakiem na worku „gwiazda“ Stern Marke

zbóż, okopowych, łąk i pastwisk

opłaca się teraz jeszcze bardziej ze względu na 50 prc. opust frachtowy i nader przystępną cenę.

Bezpłatna analiza kontrolna w stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczych.

Generalna Reprez. dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki l. 18.

FALSYFIKATÓW STRZEDZ SIĘ NALEŻY.



Taśmy miernicze stalowe i parciane, libelle, piony, reiszeigi, grafiony, metry itp. o 10 prc. taniej.

Zawiadomienie.

Ośmielam się donieść, że sprzedaję

Instrumenty miernicze

z fabryki Starke i Kammerer, Neuhöfera, Resta, po cenach oryginalnych cennika, nie doliczając za transport i opakowanie, loco dowolne.

Binokle polowe od 12 kor., binokle pryzmowe Zeissa, Görza i francuskie od 75 koron, binokle teatralne, barometry, termometry, okulary i ćwikiery po cenach najtańszych. —

Z poważaniem 2389

ADOLF SILBERSTEIN

optyk i mechanik

Lwów, ul. Karola Ludwika 9, róg ul. Sykstuskiej.

DOM SPEDYCYJNY ZAŁOŻONY W R. 1838 2182

H. MENDELSOHN

KRAKÓW, DWORZEC KOL. TEL. NR. 86.

Bogumin (Oderberg) dworzec kol. Telefon nr. 10. Oświęcim, dworzec k. tel. 54. Szczakowa, dworzec kolejowy. Tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych. Wozy meblowe. — Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych.

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOLEI PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

TELEFON 23446.



Automat. łapki masowe

na szczury K. 4·—, na myszy K. 2·40. Łapią bez specyalnej obsługi do 50 sztuk w ciągu jednej nocy. Nie ulegają wpływom powietrza i nastawiają się same. 2141

Łapki na moskale i szwaby

jedyne w swoim rodzaju, wyławiające tysiące tychże przez noc po K. 2·40. Skutki wszędzie. Wysyłka za zaliczką przez firmę

FRANZ HUMANN

WIEN II., Aloisgasse 3/32.

Wiele pism pochwalnych.

W użyciu c. k. wojsk. magazynów prowiantowych. Przestrzega się przed miernemi naśladownictwami. Tysiące sztuk w użyciu. Wysyłka do wszystkich części świata. Żądajcie cenników bezpłatnie.

Parowy browar Sedelmayera

spółka z ogr. odp.

w Stanisławowie

2157 poleca

czarny bok, eksport marcowy, piwo marcowe i „Leżak“

doskonałej jakości.

Praktykant budowlany, biegły rysownik, dobry statyk, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: „Statyk“ do Administracyi. 3406

Teatr rozmaitości VARIÉTÉ BRISTOL

Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye.

POCZĄTEK O GODZ. 8. WIECZÓR. 2102

NUTY! NOWOŚCI!

SŁOMKOWSKI FR.:	K.
Pamiętam ją . . .	1·40
Skarga	1·40
GALL J.:	
Dwie humoreski:	
Z piosenką w świat .	2·—
Panna Mania . . .	2·—
LIPSKI:	
Fragment z Wyzwolenia	1·80
Mazur	1·80
Prince carneval . .	3·—
Poleciały pieśni moje	1·80
OBTUŁOWICZÓWNA:	
Cisza leśna	1·80
RACZYŃSKI:	
Hania	2·—
RICHTER:	
Serenada	2·—
ŚWIERZYŃSKI:	
O Salutaris	2·50
Zakukała rezulićka .	2·—
WROŃSKI A.:	
Kamelie	2·—
ŻELEŃSKI: Czy pamiętasz (do słów Z. Krasińskiego)	1·20
Z Nieboskiej komedyi .	1·20

poleca

S. A. KRZYŻANOWSKI

Kraków, Rynek A-B.

2357

2012

1. marca br.

następne 2 ciągnienia

15 ciągnień rocznie 15

	Główne wygrane:
1 los austr. czerw. krzyża	K. 60.000
1 „ włoski „ „	fcs. 30.000
1 „ węg. „ „	K. 30.000
1 „ Bazylika	K. 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Joszív	K. 30.000

Razem 6 losów. Cena 360 K. w 36 ratach

mies. po K. 10·—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Czeki i gazeta losowań darmo i opłatnie.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

ROHATYN I ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.